Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 192 (4421)

Kraków, wtorek 14 sierpnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Formy walki z siłami światowego kolonializmu tematem czwartego dnia obrad VI Zgromadzenia ŚFMD

WARSZAWA (PAP)

W poniedziałek 13 bm. przez cały dzień trwały obrady plenarne VI Zgromadzenia organizacji członkowskich ŚFMD. W dalszym ciągu trwała dyskusja nad referatem sprawozdawczym wygłoszonym przez przewodniczącego Federacji — Piero Pieralli oraz referatem sekretarza generalnego ŚFMD — Claude Galignon.

Głównym tematem przedpołudniowej dyskusji, w której zabierali głos w większości przedstawiciele krajów niedawno wyzwolonych, zależnych lub słabo rozwiniętych — były metody i formy walki młodzieży z siłami światowego imperializmu, kolonializmu i neokolonializmu.

Pewne wnioski i opinie powtarzały się we wszystkich wystąpieniach delegatów. Zabierający głos w imieniu kilkunastu nieraz organizacji młodzieżowych z poszczególnych krajów wyrażali poparcie dla tez programowych zawartych w referacie sprawozdawczym wygłoszonym w pierwszym dniu obrad przez Piero Pieralli. Wszyscy mówcy pokreślali także, że walka o pokój, o powszechne rozbrojenie i zakaz doświadczeń nuklearnych jest integralnie związana z walką o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie narodów niedawno oswobodzonych z pęt kolonialnego ucisku. Poszczególni mówcy, deklarując poparcie dla takiej generalnej linii działania reprezentowanej przez ŚFMD, zgłaszali najróżnorodniejsze uwagi i propozycje co do konkretnych form i metod walki o realizację tych celów programowych.

W czasie obrad popołudniowych liczni uczestnicy dyskusji przedstawili zakres działalności reprezentowanych przez nich organizacji oraz sytuację młodzieży w swych krajach.

Wczoraj w Genewie

GENEWA (PAP)

13 bm. rano pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. W. Kuźniecow oraz radziecki przedstawiciel w Komitecie Rozbrojeniowym 18 państw, W. A. Zorin, spotkali się w Genewie z szefem delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową, A. Deanem.

Tego samego dnia Kuźniecow i Zorin przeprowadzili rozmowy z szefem delegacji Indii, A. Lalem oraz z szefem delegacji Meksyku, L. Padilla Nervo.

Spotkanie Rusk-Dobrynin

WASZYNGTON (PAP)

Sekretarz stanu Rusk przeprowadził w poniedziałek przed południem 20-minutową rozmowę z ambasadorem ZSRR w Waszyngtonie, Dobryninem, poświęconą zagadnieniu Niemiec. Spotkanie nastąpiło na wniosek ambasadora radzieckiego.

Po spotkaniu tym ambasador Dobrynin oświadczył dziennikarzom, że w czasie rozmowy „kontynuowano dyskusję nad sprawą pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej, rozpoczynając ją od punktu, na którym zakończyły się rozmowy sekretarza stanu Ruska i ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyki w Genewie". Przedstawiciel Związku Radzieckiego stwierdził, że nie dokonano wymiany żadnych not, jednakże pozostawił bez odpowiedzi pytanie, czy wysunięte zostały jakieś nowe propozycje. Zapytany, czy wizytę u Ruska należy traktować jako „kolejną, czy też jako specjalną", Dobrynin odpowiedział: „To zależy, z jakiego punktu widzenia będzie się na nią patrzeć". Koła amerykańskie twierdziły, że Rusk zamierzał poruszyć sprawę zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w kwestii Berlina.

KURKI NA EKSPORT

Przedsiębiorstwo „Las w Olsztynie przystąpiło do zbioru grzybów — kurek. Pojawiły się one najobficiej w rejonie pow. piskiego, szczytnieńskiego i nidzickiego. „Las" wysłał już za granicę (głównie do NRF i Anglii) kilkadziesiąt ton kurek. Do końca roku planuje wyeksportować ok. 350 ton tych grzybów.

Na zdjęciu: Zbiór kurek w lesie koło Likaz. Wśród zaangażowanych przez „Las' zbieraczy znajduje się również dużo autostopowiczów.

CAF — fot. Moros

Polska popiera wszelką, pokojową inicjatywę uregulowania kwestii koreańskiej

Odpowiedź Prezydium Sejmu PRL na orędzie Zgromadzenia Ludowego KRLD

WARSZAWA (PAP)

Marszałek Sejmu PRL Czesław Wycech wystosował pismo do przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj Won Theka, w którym przekazuje stanowisko prezydium Sejmu PRL w odpowiedzi na orędzie X sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD z dnia 21 czerwca 1962 r. skierowanego do parlamentów wszystkich krajów świata w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z Korei południowej, przez co naród koreański uzyskałby pełną możność korzystania z przysługującego każdemu narodowi prawa do samodzielnego rozstrzygania swych problemów i kształtowania własnego losu.

Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa za sprawiedliwe i słuszne stanowisko Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD domagające się opuszczenia Korei południowej przez wszystkie wojska obce i wyraża przeświadczenie, że wycofanie tych wojsk otworzy drogę do urzeczywistnienia szlachetnych aspiracji narodu koreańskiego — osiągnięcia pełnej wolności i niepodległości oraz dobrobytu w zjednoczonym państwie.

Polska, która uczestniczy w komisji nadzoru państw neutralnych w Korei, czuje się szczególnie powołana do poparcia wszelkiej zdrowej, pokojowej inicjatywy uregulowania kwestii koreańskiej. Taką inicjatywę widzimy w propozycjach, przedłożonych przez Najwyższe Zgromadzenie Ludowe Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w czerwcu br.

FIASKO prowokacyjnej hecy

(OD KORESPONDENTA AR Z BERLINA)

Na Bernauerstrasse, przez którą przebiega granica, oglądałem tłum demonstrantów tarasujących ulice Berlina zachodniego. Spędził ich tu „apel" Brandta. W południe, oprócz symbolicznego wstrzymania ruchu, rozległ się ryk syren samochodowych. Podobne sceny rozgrywały się nad granicą przy Wilhelmstrasse i Zimmerstrasse. W tym jednak miejscu doszło też do poważniejszych incydentów. Z tłumu liczącego około 500 osób prowokatorzy rzucili na stronę NRD kilka bomb z gazem łzawiącym. Policja graniczna NRD musiała użyć sikawek dla rozproszenia demonstrantów. A w ogóle zgiełk i hałas był tego rzędu, że wątpię, czy ktokolwiek z demonstrantów słyszał nadawane w tym czasie przez radio dźwięki „Dzwonu wolności" i przemówienie Brandta. „Właściwie — powiedział mi zachodnioniemiecki dziennikarz, z którym razem przyglądałem się granicznym demonstracjom — te syreny samochodowe to pokaz bezsiły".

Próby „alarmowania świata" nie dały spodziewanych rezultatów, choć wszystko przebiega zgodnie z zapowiedzianym programem. Adenauer wygłosił wczoraj przemówienie. Dziś wieczorem z Berlina zachodniego ma przemawiać prezydent NRF Luebke i burmistrz Brandt. Cała ta akcja ma określony cel — utrudniać porozumienie na temat Berlina. Bonn chciałoby wykorzystać rocznicę wprowadzenia zarządzeń ochronnych na granicy w Berlinie dla pozyskania poparcia sojuszników zachodnich, poparcia dla stanowiska, które do rozwiązania problemu berlińskiego nie prowadzi. Ale w dniu dzisiejszym więcej uwagi w świecie poświęca się dwom radzieckim statkom kosmicznym, niż hecy, jaką chcieli rozpętać odwetowcy z Bonn. „Gazety zachodnie — skarżono się wczoraj w Berlinie zachodnim — więcej piszą o radzieckich statkach kosmicznych, niż o problemie berlińskim".

Demonstracje na granicy berlińskiej, mogące łatwo przerodzić się w prowokacje na szerszą skalę, wskazują jak bardzo palącą sprawą jest rozwiązanie problemu zachodniego Berlina.

E. DYLAWERSKI

Czworaczki w Szanghaju

PEKIN (PAP)

W Szanghaju urodziły się czworaczki — cztery dziewczynki. Matką ich jest 30-letnia Mao Sjao-mei, która ma poza tym troje dzieci.

SUMAK

Niezbędne do garbowania skór szlachetnych liście sumaku do niedawna sprowadzaliśmy z zagranicy. Roślina ta występuje przede wszystkim w krajach śródziemnomorskich i tropikalnych. Ostatnio botanikom z przedsiębiorstwa „Las" udało się roślinę tę zaaklimatyzować w Polsce. Pod Łodzią, w okolicach Konstantynowa powstała 16-hektarowa plantacja sumaku. Z plantacji tej przemysł garbarski otrzyma w br. około 3 ton cennego garbnika. Na zdjęciu: Inż. Stefan Lendzion na poletku doświadczalnym sumaku (krzaki 4-letnie).

CAF — fot. Rozmysłowicz

Świat pod wielkim wrażeniem lotu Nikołajewa i Popowicza

Kosmiczni bracia spędzili poza Ziemią jeszcze jedną dobę

Obaj piloci czują się świetnie

MOSKWA (PAP)

Kosmiczni bracia, major Nikołajew i podpułkownik Popowicz spędzili poza Ziemią jeszcze jedną dobę. Wostok-3 i Wostok-4 nadal lecą w bliskiej odległości od siebie, utrzymują wzajemnie kontakt radiowy i łączność z Ziemią. Przyrządy i mechanizmy statków pracują jak należy, a obaj piloci wciąż są pełni energii i czują się dobrze.

O dwóch statkach bliźniakach oblatujących planetę na wysokości 200 km z prędkością 28.000 km na godzinę i o dwóch ich pilotach stacje naziemne wiedzą prawie wszystko. Telewizyjne kamery kontrolne umieszczone w „Wostokach" pozwalają specjalistom oglądać kosmonautów i wnętrze kabin. W poniedziałek miliony telewidzów w ZSRR i w Europie ponownie przyglądało się parominutowym transmisjom z Kosmosu. Kilkadziesiąt czujników umieszczonych w skafandrach i bezpośrednio przy ciele pilotów mierzy ich tętno, pracę mięśni serca, oddech, częstość oddechu, bioprądy mózgu, ruchy oczu, bioprądy oczu i oporność elektryczną skóry. Czujniki przekazują informacje drogą radiową, poprzez aparaturę nadawczą. Wszystkie te przyrządy są zminiaturyzowane. W poniedziałek TASS podał na przykład, że zespół instrumentów rejestrujących bioprądy mózgu i oczu jest wraz ze źródłami zasilania tylko trochę większy od pudełka zapałek.

Również w poniedziałek ogłoszono pierwsze dokładniejsze informacje na temat statków Nikołajewa i Popowicza. Prof. Leonid Siedow, jeden z najwybitniejszych radzieckich autorytetów kosmicznych, oświadczył, że „Wostok-3" i „Wostok-4" są znacznie doskonalsze od aparatów, którymi latali Gagarin i Titow. Przewodniczący radzieckiej komisji państwowej nadzorującej loty „Wostoków" powiedział zaś przedstawicielom prasy, że wysłanie „Wostoka-3" i „Wostoka-4" uwieńczyło ogromną pracę, w której uczestniczyły „całe gałęzie przemysłu".

Do godziny 18 „Wostok-3" pilotowany przez majora Nikołajewa dokonał 37 okrążeń wokół Ziemi, przebywając przeszło półtora miliona kilometrów, co 4 razy przewyższa odległość Ziemi od Księżyca.

W ciągu poniedziałku kosmonauci zgodnie z programem kontynuowali obserwacje naukowe. Kilkakrotnie uruchamiali stery ręczne, odwiązywali pasy i „pływali" koło swych foteli. Wyniki eksperymentów zapisywali w dziennikach pokładowych. Po południu obaj donieśli, iż z apetytem zjedli obiad.

Wieczorem kosmonauci zakończyli program badań przewidziany na 13 sierpnia i przed godziną 22 ułożyli się do snu.

Do godziny 21 „Wostok 3" dokonał 40 obiegów wokół Ziemi i przebył około 1.650 tys. kilometrów, zaś „Wostok 4" okrążył Ziemię 24 razy, przebywając przy tym około milion kilometrów. (Popowicz stał się więc drugim kosmicznym milionerem.)

Ostatni wieczorny komunikat TASS podawał, że aparatura i mechanizmy obu statków pracują bez zarzutu. Lekarze czuwający na Ziemi nad stanem zdrowia pilotów oświadczyli ze swej strony, że jest on nadal doskonały. Tętno i oddech są normalne, apetyt znakomity, obaj piloci zachowują przy wykonywaniu swych zadań pełną sprawność.

Gratulacje i kwiaty

WARSZAWA (PAP)

Od chwili, gdy trzecia rakieta radziecka poszybowała w Kosmos — napływają codziennie do ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie setki listów i depesz z całego kraju z wyrazami podziwu i serdecznymi gratulacjami.

Zakłady pracy, liczne instytucje społeczne, stowarzyszenia naukowe i in. — podkreślają w swych gratulacyjnych listach wielkie uznanie i szczery podziw dla triumfu radzieckiej nauki i techniki.

Ambasadę odwiedzają także delegacje ludzi pracy, młodzieży, a także wiele osób prywatnych, aby złożyć życzenia dalszych sukcesów naukowcom i kosmonautom Kraju Rad. Wraz ze słowami podziwu ambasada otrzymuje także wiele kwiatów.

Radiogram Chruszczowa do Nikołajewa i Popowicza

MOSKWA (PAP)

W poniedziałek 13 bm. Nikita Chruszczow wystosował do kosmonautów Nikołajewa i Popowicza radiogram następującej treści:

„Teraz gdy Wy, drogi Andrianie Grigoriewiczu dokonaliście 48-godzinnego lotu, a Wy drogi Pawle Romanowiczu dokonaliście 24-godzinnego lotu wokół globu ziemskiego, ponownie gratuluję i ściskam Was.

Życzę pomyślnego wykonania nakreślonego programu lotu i szczęśliwego lądowania".

W odpowiedzi na gratulacje Nikity Chruszczowa Nikołajew i Popowicz nadali przez radio z pokładów statków „Wostok 3" i „Wostok 4".

„Dziękuję Nikicie Sergiejewiczowi Chruszczowowi za serdeczność i troskę, za gratulacje. Dołożę wszelkich starań, by zadanie wykonać całkowicie. Nikołajew".

„Przekażcie Nikicie Sergiejewiczowi Chruszczowowi najserdeczniejsze podziękowania. Dołożę wszelkich starań, aby wykonać postanowione zadanie, aby wrócić zdrów i cały. Uczynię wszystko. Uczynię wszystko. Popowicz".

Kosmonauci między sobą

Kosmonauci Nikołajew i Popowicz rozmawiali 13 bm. w godzinach rannych przez radio. Oto treść rozmowy:

POPOWICZ: *„Sokół, tu Berkut. Słyszę Was dobrze. Temperatura 18 stopni. Wilgotność 65 procent. Jak zrozumieliście mnie?"*

NIKOŁAJEW: *„Berkut, tu Sokół. Zrozumiałem Was. U mnie wszystko w porządku. Temperatura 15 stopni, wilgotność 65 procent. Samopoczucie doskonałe. Dobrze spałem".*

POPOWICZ: *„Tu Berkut, Nastrój wyśmienity. Wyspałem się dobrze, samopoczucie doskonałe".*

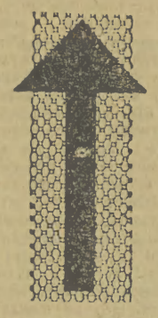

Kosmonauta ppłk Paweł Popowicz.

CAF — telefoto z Moskwy

Depesza gratulacyjna W. Gomułki do N. Chruszczowa

TOWARZYSZ N. S. CHRUSZCZOW I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i cały naród polski z wielką radością witają nowy triumf nauki i techniki radzieckiej — grupowy lot statków kosmicznych „Wostok 3" i „Wostok 4". Z tej okazji przesyłamy Wam, drodzy Towarzysze, bohaterskim kosmonautom mjr. Nikołajewowi i ppłk. Popowiczowi, uczonym, inżynierom i robotnikom radzieckim — twórcom tego sukcesu oraz całemu bratniemu narodowi radzieckiemu najserdeczniejsze gratulacje.

Ten wielki, ogólnoludzki sukces Związku Radzieckiego świadczy o wspaniałych osiągnięciach nauki kraju budującego komunizm, o jego przodownictwie w opanowywaniu Kosmosu.

Grupowy lot kosmiczny wskazuje na wielkie możliwości i perspektywy rozwoju nauki i techniki mającej na celu poznanie i opanowanie wszechświata w imię pokojowego tworzenia a nie zniszczenia, dla dobra całej ludzkości.

Jesteśmy dumni, że nowy kierunek postępu ludzkości wytycza właśnie mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki, konsekwentnie realizujący historyczne uchwały XXII Zjazdu KPZR. Naród polski życzy narodowi radzieckiemu dalszych wspaniałych zwycięstw w pokojowym opanowywaniu Kosmosu, w budownictwie komunistycznym i walce o pokój na świecie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA
I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W Algierii

Pełne porozumienie między Biurem Politycznym i przywódcami armii

ALGIER (PAP)

W ogłoszonym w poniedziałek rano komunikacie Biuro Polityczne Frontu Wyzwolenia Narodowego donosi, że podczas spotkania członków biura z przywódcami wilai ustalono nowe stosunki, jakie winny istnieć między państwem, partią i armią. Konkretne zarządzenia w tej sprawie mieszczą się w ramach zasady podziału władz.

Komunikat podaje dalej, że opracowano listy kandydatów do pierwszego parlamentu algierskiego.

Zebrani powołali do życia dwa nowe organy: komitet do spraw organizacyjnych Frontu Wyzwolenia Narodowego pod kierownictwem członka Biura Politycznego Rabaha Bitata oraz „radę" oficerów Armii Wyzwolenia Narodowego pod kierownictwem członka Biura Politycznego, Hadża Ben Alla.

Obserwatorzy polityczni podkreślają doniosłość komunikatu, który świadczy o pełnym porozumieniu między Biurem Politycznym a przywódcami armii.

Wyczyn przewyższający precyzję najdokładniejszych zegarów

Długotrwałe loty obu radzieckich wehikułów kosmicznych stanowią nieustanny, fascynujący temat rozmów w środowisku polskich uczonych. Oto co na temat kosmicznych rejsów radzieckich rakiet mówi wybitny astronom polski, wykładowca astronautyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, doc. dr Kazimierz Kordylewski:

— W ostatnich doświadczeniach budzi szczególny podziw precyzja z jaką uzyskano prawie identyczne tory dla obu statków kosmicznych. Tory te zbliżają się w niektórych miejscach do siebie na bliskie odległości. W przestrzeni kosmicznej równa się to precyzji najdokładniejszego zegarka. Wobec licznych wątpliwości trzeba wyjaśnić, iż tory te nie krzyżują się ze sobą i dlatego nie może być mowy o zderzeniu się obu pojazdów.

Dalsza sprawa, na którą warto zwrócić uwagę — to precyzyjne obliczenie startów, które umożliwiło znaczne zbliżenie się na orbicie pojazdów do siebie. Jeśli kosmonauci widzieli się w czasie przelotów, to należy wnosić, że odległość pomiędzy statkami nie była większa niż paręset kilometrów. Odległość ta oczywiście zmienia się w czasie lotu — zbliża się i oddala, zaś drobna różnica w czasie potrzebnym na pełne okrążenie Ziemi (ok. 10 sekund) sprawia, że wzajemna ich odległość zmienia się z każdym obiegiem o około 100 km.

Wszystko to odnosi się do ruchów naturalnych pojazdów — bez ingerencji motoru. Do pomyślenia jest natomiast zastosowanie napędu do jednego z tych statków, aby doprowadzić do ich wzajemnego zbliżenia. Taki mechanizm będzie konieczny w przyszłości, gdy budować się będzie w przestrzeni kosmicznej statki o dużych rozmiarach.

W całym kraju urlopowiczom sprzyja pogoda

WARSZAWA (PAP)

Korespondenci PAP z poszczególnych miejscowości wypoczynkowych informowali w poniedziałek, iż urlopowicze we wszystkich zakątkach kraju nie mieli powodu do narzekania na pogodę: wszędzie było słonecznie i upalnie.

WYBRZEŻE: nareszcie nad morzem panuje piękna, upalna pogoda. Niebo jest bez chmur. Morskie biuro pogody zapowiada podobną aurę na kilka najbliższych dni.

PODKARPACIE: upały panują również w Zakopanem, Krynicy, Szczawnicy i innych miejscowościach tego rejonu. Piękna pogoda nie jest w stanie zaspokoić ludzi spragnionych rozrywki. Toteż na zapowiedziane na poniedziałek występy w Krynicy Eichlerówny i Hańczy w sztuce „Kochany kłamca" bilety wyprzedano kilka dni wcześniej.

BESKID ŚLĄSKI I KARKONOSZE: temperatura wynosiła w południe blisko 30 st. Na szlakach turystycznych tysiące wczasowiczów. Miejscowości dolnośląskie odwiedziło w niedzielę kilka tysięcy osób z Wrocławia. Ponad 4 tys. turystów polskich i czechosłowackich przekroczyło w niedzielę i w poniedziałek przejścia na przełęczy Karkonoszy. Kłodzko, Duszniki, Kudowa i Polanica żyją pod znakiem Festiwalu Chopinowskiego. W poniedziałek koncertował w Dusznikach francuski pianista B. Ringeissen, a w Kudowie T. Żmudziński. Organizacja festiwalu bardzo sprawna.

Podobnej treści meldunki nadesłali również korespondenci z Mazur, Pojezierza Suwalskiego oraz z miejscowości wypoczynkowych Rzeszowszczyzny.

Po spowodowaniu katastrofy kierowca popełnił samobójstwo

OPOLE (PAP)

Katastrofa spowodowana nieostrożną jazdą wydarzyła się w ubiegłą niedzielę na szosie wiodącej do jeziora Turawskiego w w Kotórzu Małym. Kierowca P. WRN w Opolu Bolesław Dąbrowski, prowadzący „Warszawę" wyjeżdżając zza zakrętu uderzył w jadącą z przeciwka „Syrenę" kierowaną przez Krzysztofa Jelonka z Częstochowy. W wyniku zderzenia oba wozy zostały uszkodzone, a pasażerowie i kierowcy odnieśli lekkie obrażenia. Kierowca „Warszawy" zatrzymany przez MO tłumaczył się, iż spowodował wypadek wskutek zacięcia się kierownicy. Po odebraniu prawa jazdy, został zwolniony. Następnego dnia matka Dąbrowskiego nie mogąc dostać się do mieszkania zaalarmowała sąsiadów, którzy pomogli wyważyć drzwi. Okazało się, iż Dąbrowski popełnił samobójstwo, zatruwając się gazem. Zostawił on żonę i dwoje dzieci. MO wszczęła śledztwo w tej sprawie.

Taylor:

Wojskowa strategia USA pozostaje bez zmian

NOWY JORK (PAP)

Szef połączonych sztabów USA, gen. Maxwell Taylor oświadczył w poniedziałek w Minneapolis, że — jak to ujęła agencja UPI — „starania USA o polepszenie metod wojny konwencjonalnej nie oznaczają, iż Stany Zjednoczone są niechętne użyciu broni jądrowej".

Przemawiając na zjeździe weteranów wojennych Taylor powiedział: **„Chodzi tylko o to, iż nie chcemy, aby użycie broni jądrowej było dla nas jedyną metodą działania".**

Taylor podkreślił, że zasadnicze koncepcje strategii amerykańskiej nie ulegną żadnej zmianie. Generał dodał, że „nie ma żadnego powodu" do obaw, wyrażanych przez pewne kraje NATO (chodzi głównie o NRF — przyp. red.), iż USA „mają coraz większe opory" wobec ewentualnego użycia broni nuklearnej.

ZE ŚWIATA

PROTEST PRZECIWKO POGWAŁCENIU UKŁADÓW GENEWSKICH

HANOI (PAP). Agencja VIA informuje, że misja łącznikowa naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej wystosowała do Międzynarodowej Komisji pisma, w których wyraża protest przeciwko przybyciu do Wietnamu południowego amerykańskiego admirała Georga Andersona i 30 specjalistów australijskich do prowadzenia wojny w dżunglach. Misja łącznikowa ocenia to jako pogwałcenie układów genewskich z roku 1954 i jako manewr Stanów Zjednoczonych podjęty w celu wykorzystania pomocy innych krajów w nieoficjalnej wojnie w Wietnamie południowym.

PRZEŚLADOWANIA ANTYFASZYSTÓW W HISZPANII

PARYŻ (PAP). Jak dowiaduje się korespondent agencji France Presse, dziesięć osób, w tym jedna kobieta, aresztowanych w połowie czerwca w Hiszpanii za organizowanie ruchu strajkowego w Baskonii stanie we wrześniu przed trybunałem wojskowym w Madrycie. Osoby te zostały oskarżone o przygotowywanie „rebelii wojskowej".

W ARGENTYNIE ŻYCIE WRACA DO NORMY

NODY JORK (PAP). W stolicy Argentyny, Buenos Aires, życie powoli wraca do normy po objęciu stanowiska ministra do spraw armii przez generała Saravię. Jak wiadomo, został on mianowany na to stanowisko, przez prezydenta Guido w nocy z soboty na niedzielę, na żądanie grupy zbuntowanych generałów. Jest on już trzecim ministrem do spraw armii, mianowanym w ciągu ostatnich 3 dni. Jego poprzednik, gen. Senorana utrzymał się zaledwie 11 godzin.

SZCZĄTKI NEPALSKIEJ „DAKOTY" ODZNALEZIONE

DELHI (PAP). W jedenaście dni po zaginięciu „Dakoty" nepalskich linii lotniczych nadeszło oficjalne i ostateczne potwierdzenie wiadomości o odnalezieniu jej szczątków. Przełamana na pół maszyna leży na wierzchołku góry na wysokości 11.000 stóp, w odległości 60 mil od miejscowości Pokhara w centrum Nepalu. Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi zginęli.

POŻAR NA WIEŻY EIFFLA

PARYŻ (PAP). Na pierwszym piętrze wieży Eiffla gdzie znajduje się restauracja, wybuchł w niedzielę pożar. Kłęby dymu dochodziły do wierzchołka wieży. Po sprowadzeniu straży pożarnej pożar został jednak szybko ugaszony nie powodując większych strat.

STUMILIONOWA AFERA

NOWY JORK (PAP). Po rocznych poszukiwaniach amerykańska policja kryminalna wykryła szajkę handlarzy narkotyków, którą kierował 51-letni Carmine Locascio. Wraz z nim aresztowano 10 innych członków tej szajki, która w ciągu ostatnich 10 lat przeszmuglowała pół tony czystej heroiny z Francji do USA. Wartość narkotyków wyniosła około 100 milionów dolarów.

GRZYWNA ZA OBRAZĘ DUCE

RZYM (PAP). Ignazio Cristiani, mieszkaniec alpejskiego miasteczka Villa Santina, otrzymał pocztą wezwanie do zapłacenia grzywny w wysokości 600 lirów za... obrazę Duce. Kara ta została nałożona na niego 18 grudnia 1928 roku. Nakaz wędrował do Cristianiego 34 lata.

Cały świat pochłonięty radzieckim sukcesem

NOWY JORK (PAP)

Niedzielna wiadomość o wystrzeleniu statku „Wostok 4" i grupowym locie obu pojazdów kosmicznych spadła jak bomba na ośrodek doświadczalny na Cape Canaveral, gdzie jeszcze raz uświadomiono sobie z przykrością, iż Stany Zjednoczone pozostają daleko w tyle za Związkiem Radzieckim w wyścigu o podbój Księżyca.

»Nie doścignie my ich«

Przedstawiciel Urzędu do Spraw Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) złożył nieoficjalne oświadczenie, w którym życzył obydwom radzieckim kosmonautom powodzenia, składając jednocześnie gratulacje radzieckim naukowcom i technikom. „Jest to ogromne osiągnięcie — powiedział on — potrzeba by było chyba cudu, żebyśmy mogli wyprzedzić Rosjan w locie na Księżyc. Wysunęli się oni bardzo daleko naprzód, a olbrzymia siła ich rakiet może pozwolić im na utrzymanie tej pozycji. Trudno się spodziewać abyśmy mogli ich doścignąć w ciągu całego szeregu lat".

Szef ośrodka NASA w Huntsville (Alabama), Rees oświadczył, że obecna próba radziecka nastąpiła o pół roku wcześniej niż się spodziewał. Jeden z dyrektorów tego samego ośrodka, Stuhlinger wyraził pogląd, że Związek Radziecki dokonał „wielkiego skoku naprzód".

*

Amerykańskie stacje telewizyjne ABC, NBC i CBS nadały w niedzielę wieczorem filmy z lotu kosmonautów radzieckich, uzyskane za pośrednictwem „Eurowizji". Słuchacze radia usłyszeli także nagrane na taśmie wypowiedzi Nikołajewa i Popowicza w czasie lotu.

Było to fantastyczne widowisko

LONDYN (PAP)

Radio, telewizja, prasa brytyjska i „szary człowiek" na ulicy główną uwagę w ciągu ostatnich dwóch dni poświęcają nowemu, fantastycznemu, nie mającemu precedensu wyczynowi kosmonautyki radzieckiej. Wszystkie inne wiadomości, zarówno ze świata jak i z kraju zeszły na dalszy plan. W ciągu ostatnich 48 godzin zarówno dzienniki telewizyjne, jak i radiowe zaczynają się od informacji o przebiegu lotu kosmicznego i samopoczuciu nowych astronautów radzieckich.

„Miliony telewidzów W. Brytanii — pisze „Reynolds News" — widziało w niedzielę wieczorem po raz pierwszy program telewizyjny przesłany przez człowieka z Kosmosu. Program ten był triumfem dla Rosji... Widzieliśmy radzieckiego kosmonautę wewnątrz statku kosmicznego, widzieliśmy go manipulującego kontrolnymi dźwigniami... Było to fantastyczne widowisko... tak bardzo różniące się od obrazów nadawanych za pośrednictwem „Telstara". Te ostatnie obrazy były nadawane z Ziemi i wracały na Ziemię. Natomiast trzeci kosmonauta radziecki A. Nikołajew, sam występował w charakterze konferansjera w przestrzeni kosmicznej. sam przesłał obrazy i sam był ich kosmicznym komentatorem".

Wszystkie wydarzenia zeszły na drugi plan

PARYŻ (PAP)

Podziw i napięcie, z jakim Francuzi śledzą podwójny lot kosmonautów radzieckich już od 48 godzin — donosi paryski korespondent PAP, Jan Gerhard — nie słabną w dalszym ciągu. Cztery radiostacje państwowe V Republiki oraz rozgłośnia „Europa I" nadają co godzina komunikaty o przebiegu lotu, wieczorem telewizja paryska podsumowuje wyniki dnia i ilustruje swe relacje zdjęciami wysyłanymi przez „Wostok 3" i „Wostok 4", a przekazywanymi przez „Eurowizję". W ten sposób w poniedziałek 13 bm. rano Francuzi dowiedzieli się w najdrobniejszych szczegółach o tym, jak Nikołajew i Popowicz spędzili noc. Jednocześnie ukazały się obszerne sprawozdania z lotu oraz komentarze w dziennikach. Artykuły, rysunki techniczne, wypowiedzi specjalistów zajmują całe kolumny gazet francuskich. Podobnie, jak w niedzielę, tak i teraz wszystkie inne wydarzenia światowe zeszły na drugi plan i nagle zmalały w obliczu tego gigantycznego osiągnięcia.

Olbrzymi krok naprzód w kierunku Księżyca

BERLIN (PAP)

Prasa zachodnioniemiecka i zachodnioberlińska poświęca dużo miejsca ostatnim radzieckim sukcesom kosmicznym, zwracając uwagę na poważne zwiększenie się dystansu, jaki dzieli amerykańskich kosmonautów od Rosjan. Znany dziennik zachodnioniemiecki „Die Welt" pisze w poniedziałkowym komentarzu m. in.: **„Oznacza to olbrzymi krok naprzód w kierunku zdobycia Księżyca. Ameryka nie jest w stanie przed rokiem 1964 przeciwstawić temu równorzędnego osiągnięcia".**

O kosmonautach — w Norwegii

OSLO (PAP)

„Bliźnięta kosmiczne w locie wokół Ziemi" — tak zatytułowana jest kolumna w dzienniku „Aftenposten". Cały świat z napięciem oczekuje chwili — pisze dziennik — gdy obaj kosmonauci radzieccy Andrian Nikołajew i Paweł Popowicz wezmą kurs na Ziemię.

„Morgenposten" pisze: „Rosjanie jeszcze raz dowiedli, że doskonale opanowali technikę wprowadzania statków kosmicznych na orbitę... Cały świat jest zachwycony tak samo jak Rosjanie".

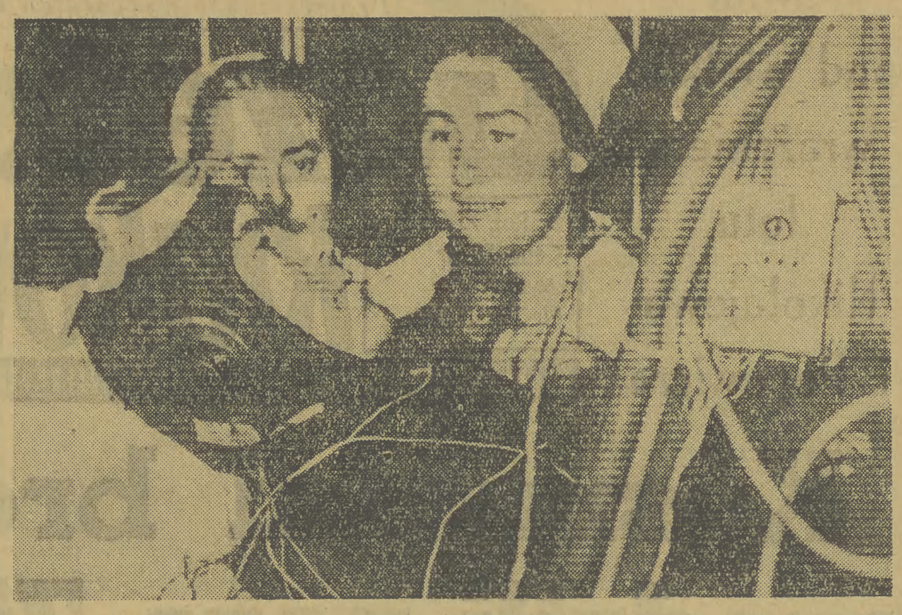

POPOWICZ:

Na naszej drodze nie ma miejsca na strach

MOSKWA (PAP)

Niedługo przed startem statku „Wostok 4" przedstawiciel dziennika „Komsomolskaja Prawda" przeprowadził rozmowę z Pawłem Popowiczem.

Popowicz oświadczył m. in, że nie odczuwa strachu i że na pewno nie odczuwają go również inni kosmonauci. „Wiedzieliśmy co wybieramy — powiedział on — na tej drodze nie ma miejsca na strach. Badania muszą być połączone z ryzykiem. Wierzymy jednak, że po zakończeniu lotu zobaczymy ziemię i kwiaty, napijemy się gorącej herbaty i zaśpiewamy niejedną jeszcze piosenkę".

Przedstawiciel dziennika zadał Popowiczowi pytanie, czy w bagażu kosmonauty znajdzie się przysłowiowa „gałązka bzu", symbol więzi uczuciowej z Ziemią. Paweł Popowicz odrzekł z prostotą „lubię pieśni, lubię słuchać śpiewu ptaków i poszumu wiatru, kumkania żab na wiosnę. To wszystko pamięć moja zabierze ze sobą, Będzie to moja „gałązka bzu".

Dodał on też, że zabrał ze sobą powieści Jacka Londona i poezje Majakowskiego.

„Tu Sokół" — „Tu Berkut"

MOSKWA (PAP)

Odbywający lot grupowy na orbicie wokół Ziemi kosmonauci Andrian Nikołajew i Paweł Popowicz utrzymują kontakt radiowy między sobą i z Ziemią. Mjr. Nikołajew rozpoczyna rozmowy sygnałem rozpoznawczym: „Tu Sokół". Znak rozpoznawczy ppłk. Popowicza brzmi: „Tu Berkut".

Major Andrian Nikołajew podczas badań lekarskich przed startem w Kosmos.
CAF — telefoto z Moskwy

Chruszczow i Breżniew złożyli wizytę królowi Afganistanu

MOSKWA (PAP)

Premier radziecki Nikita Chruszczow i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew złożyli w poniedziałek wizytę Jego Wysokości Mohammedowi Zachir Szachowi, królowi Afganistanu, który spędza urlop na południowym wybrzeżu Krymu. Na cześć Chruszczowa i Breżniewa król Afganistanu wydał obiad.

Jutro Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna obchodzić będzie święto narodowe.

Ponad 2.400 ponierów koreańskich Jagang bierze udział w wycieczkach organizowanych dla rozmaitych kółek zainteresowań.

Na zdjęciu: członkowie kółka zoologicznego i botanicznego na wycieczce górskiej.

CAF

Energetycy radzieccy w Jugosławii

BELGRAD (PAP)

Do stolicy Jugosławii przybyła grupa radzieckich fachowców w celu zebrania wstępnych danych oraz poczynienia przygotowań do zaprojektowania dwóch elektrowni cieplnych — „Łukavac" (Bośnia i Hercegowina) i „Kostołac" (Serbia).

Elektrownie te zbuduje Związek Radziecki i dostarczy do nich zasadnicze wyposażenie. Każda z elektrowni będzie miała 100 tysięcy KW mocy.

W związku z przebudową drogi i obiektów drogowych przez Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Wadowicach droga państwowa Sucha — Jordanów na odcinku Osielec—Remiza do drogi lokalnej Jordanów—Bystra — od dnia 10 września do 1 grudnia 1962 r. — jest całkowicie dla ruchu zamknięta.

Objazd odbywać się będzie drogą państwową Osielec—Bystra i drogą lokalną Bystra—Jordanów (objazd 6 km).

Nasz komentarz

Dlaczego Malajzja?

Wczoraj rozpoczęły się w Nowym Jorku rokowania między Indonezją a Holandią, które ustalić mają ostatecznie termin i sposób przekazania Irianu Zachodniego pod indonezyjską władzę. W ten sposób zniknie z mapy świata jeszcze jedna kolonia w Azji. Nie ostatnia jednak, nadal istnieją kolonie brytyjskie na Borneo. Właśnie ostatnio W. Brytania podjęła próbę, by uniemożliwić Indonezji wyzwolenie i tego skrawka kolonii. Opracowany w tym celu plan, jest bardzo kunsztowny i ma spełnić równocześnie kilka politycznych zadań.

Niedawno opublikowano porozumienie, jakie zawarła W. Brytania z Federacją Malajską. W jego wyniku, z dniem 31 sierpnia przyszłego roku powstać ma w południowo-wschodniej Azji nowe państwo: Federacja Malajzja. Twór to dosyć sztuczny. W skład federacji wejść ma obecna Federacja Malajska, państwo niezależne oraz brytyjskie protektoraty Singapur i sułtanat Brunei, tudzież kolonie Północne Borneo i Sarawak. O staraniu włączenia Singapuru do Federacji Malajskiej, mowa już była dawno. Przeciwko temu planowi broniła się jednak sama Federacja. Już to samo świadczy, co sądzić o obecnej wielkoduszności Anglików, rezygnujących ze swych azjatyckich posiadłości.

Opory premiera Federacji Malajskiej, Tungku Abdul Rahmana, przeciwko włączeniu Singapuru do jego państwa, podyktowane były obawą przed utratą większości malajskiej w powstałym z połączenia państwie. W obecnej federacji na siedem milionów mieszkańców, jest dwa i pół miliona Chińczyków. Ponieważ w Singapurze jest Chińczyków półtora miliona a tylko zaledwie kilkaset tysięcy Malajczyków, z połączenia Singapuru z Federacją Malajską wyszłoby państwo, w którym Chińczycy stanowiliby większość. Toteż do projektowanego połączenia nie doszło. Plany federacyjne odżyły na nowo, gdy Anglicy do Singapuru postanowili dołożyć Brunei, Północne Borneo i Sarawak.

Wymienione posiadłości brytyjskie i tak prędzej czy później musiałyby powrócić do Indonezji, która włada przecież nad czterema piątymi terytorium Borneo. Na te posiadłości brytyjskie patrzyły już łakomym okiem Filipiny, żądając włączenia Północnego Borneo do swego terytorium. Oczywiście prawem kaduka, bo nie ma ani historycznych, ani etnicznych, ani narodowych przesłanek, które by takie pretensje uzasadniały. Tak czy owak, W. Brytania nie cieszyłaby się już długo swymi posiadłościami. Przez zaoferowanie ich Federacji Malajskiej, W Brytania obiecywała sobie różne korzyści. Przede wszystkim w ramach Federacji Malajskiej, trzy posiadłości brytyjskie na Borneo, pozostaną w kapitalistycznej rodzinie. Poza tym nie będzie już trudności w przekazaniu Singapuru premierowi Rahmanowi, bo ludność Borneo stanowić będzie przeciwwagę dla Chińczyków z tego protektoratu. A Singapur stawał się coraz bardziej dla W. Brytanii kłopotliwy z racji lewicowych tendencji jego władz. Wreszcie przez powstanie Federacji Malajzja, obiecuje sobie Wielka Brytania stworzenie w tym rejonie tworu, który da się wykorzystać dla wzmocnienia paktów militarnych Zachodu w tym niebezpiecznym rejonie.

Porozumienie między rządem brytyjskim a premierem Federacji Malajskiej zostało już osiągnięte. Mają być tylko ustalone dokładne postanowienia odpowiedniego układu. A jednym z tych postanowień ma być porozumienie obronne między nową federacją a W. Brytanią. I tu będzie okazja, by zainstalować zachodnie bazy militarne na terenie Federacji. Za hojny dar, premier malajski będzie się starał zrewanżować.

JAN PELCZARSKI

Ponad 2000 uczestników

Spartakiada Huty im. Lenina trwa

Tegoroczne, ósme z kolei igrzyska sportowe Huty im. Lenina objęły swym zasięgiem ponad 2000 pracowników kombinatu. Chodzi o popularyzację wychowania fizycznego i sportu wśród hutników. Może zostanie odkryty jakiś talent — tak potrzebny dla przyzakładowego klubu sportowego.

Do zawodów zgłoszonych zostało 125 drużyn reprezentujących 18 zakładów i wydziałów. Drużyny te wyłonione zostały podczas kontrolnych eliminacji. W ramach spartakiady zawody odbywają się w 10 najbardziej popularnych dyscyplinach sportowych: piłce nożnej, siatkówce, koszykówce, lekkoatletyce, tenisie stołowym, kolarstwie, kajakarstwie, strzelaniu, szachach i turystyce.

Uczestnicy Spartakiady otrzymują sprzęt sportowy i odpowiednią pomoc instruktorów. Zapewniona została też opieka lekarska.

Spartakiada odbywa się na boisku Międzyszkolnego Klubu Sportowego. W niedzielę 23 września impreza zostanie zakończona. Uczestnicy otrzymają nagrody i dyplomy.

Obecnie trwają rozrywki eliminacyjne w piłce nożnej i siatkówce. W piłkę nożną „najlepiej grają" jak dotychczas zespoły W-3, W-80, W-70, P-60. Faworytem w siatkówce jest drużyna ZO. To jest na razie preludium do wielkiego koncertu. Oficjalne otwarcie „Spartakiady 1000-lecia" nastąpi 20 września na stadionie Hutnika Nowa Huta, przed zakończeniem etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 21 i 22 września — eliminacje lekkoatletyczne, a 23 września — wszystkie finały: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i l.a. Przedtem poznamy zwycięzców rajdu turystycznego, wyścigu kolarskiego, zawodów kajakowych i turnieju szachowego. Będzie to wspaniała manifestacja sportowa pracowników kombinatu.

Już teraz cała załoga żyje spartakiadą, na spotkania eliminacyjne przychodzi sporo kibiców — kolegów z pracy. Na specjalnie zainstalowanych tablicach przed budynkami administracyjnymi Huty są wywieszone wyniki oraz informacje i programy Spartakiady.

Spartakiada w Elektrowni

W Elektrowni Skawina odbywają się spartakiady organizowane przez Związek Młodzieży Socjalistycznej. W spartakiadach bierze udział ponad 150 pracowników z wydziałów. W tej chwili rozgrywane są mecze siatkówki, turniej piłki nożnej, którego finał odbędzie się w przyszłą sobotę oraz zawody strzeleckie. Reprezentacja Elektrowni weźmie udział w okręgowej spartakiadzie organizowanej przez związki zawodowe. (cm)

Porażki młodych lekkoatletów

We włoskiej miejscowości Pescara rozegrany został międzypaństwowy trójmecz lekkoatletyczny Włochy — Francja — Polska w konkurencji juniorów. Wielką niespodzianką jest zwycięstwo w tym meczu w ogólnej punktacji Francji, która pokonała Włochy 107:90 i Polskę 114:83. Polacy przegrali z Włochami 97:102.

Ogólnie spodziewano się, że Polacy zaprezentują się w tym pojedynku lepiej. Nie sprawdziły się nadzieje. Zawiedli występujący w reprezentacji krakowianie. Makulec w biegu na 100 m zajął dopiero piąte miejsce z czasem 11,1. W biegu na 110 m przez płotki nowohucianin Chruściel również był piąty z czasem 15,15 i wreszcie trzeci krakowianin Sliz w trójskoku wynikiem 13,86 zajął szóste miejsce.

Z lepszych wyników należy wyróżnić Grentilę — 15,79 (rekord juniorów Włoch), w młocie Vovau 52,29 (rekord Francji juniorów) oraz w biegu 4 x 100 m rekord Francji 41,5 i rekord Polski 41,7.

Niepowodzenia piłkarzy ręcznych

Przebywające na tournee w ZSRR zespoły piłkarzy ręcznych kobiet i mężczyzn, przegrały swoje spotkania. Z reprezentacją Ukrainy mężczyźni ponieśli porażkę 12:15 (8:9), a kobiety 9:13 (2:6).

Mistrzostwa świata w spadochroniarstwie

W amerykańskiej miejscowości Orange, nastąpiło oficjalne otwarcie tegorocznych mistrzostw świata w spadochroniarstwie.

W zawodach biorą udział reprezentanci Australii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Kanady, CSRS, Francji, Anglii, Izraela, Polski Rumunii, ZSRR i USA.

Dziękujemy...

Piłkarzom Cracovii za pozdrowienie nadesłane z obozu kondycyjnego.

Trochę statystyki

Podczas inauguracji rozgrywek piłkarskich padło 12 bramek. Gospodarze zdobyli ich 5. Okazuje się, że atut własnego boiska nie jest wystarczający. W tabeli najlepszych strzelców prowadzą: piłkarz poznańskigeo Lecha — Maciejak, który w pojedynku z Arkonią strzelił obydwie bramki oraz piłkarz „Pogoni" Szczecin — Kielec, również zdobywca dwóch bramek. Drużyny Zagłębia i Legii, które spotkały się w bezpośrednim pojedynku, nie mają na swym koncie żadnej bramki.

W tabeli I ligi prowadzi „Górnik", ale za nim znajduje się aż 5 zespołów: Pogoń, Polonia, Lechia, Ruch i Lech. Wszystkie drużyny mają po 2 zdobyte punkty.

Tenisiści Nadwiślanu sięgają po mistrzostwo

Pierwszy dzień finałowego spotkania tenisowego o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego Nadwiślan — Cracovia zakończył się dla Cracovii katastrofalnie. Nadwiślan prowadzi 6:0 i wszystko wskazuje, że odniesie bardzo wysokie zwycięstwo (w ubiegłym roku Nadwiślan wygrał 7:4).

Największą niespodziankę sprawiła Holocher pokonując Dańdę 7:5, 7:5. Był to niecodzienny mecz. W pierwszym secie Dańda prowadziła 5:2, by przegrać 5:7, a w drugim Holocher miała 5:1, Dańda z kolei wyrównała na 5:5, by jednak przegrać 5:7. W drugim spotkaniu kobiet Krawczyk wygrała z Lewicką 6:2, 6:3. Najlepszą formę wśród mężczyzn zademonstrował Stasikowski wygrywając z P. Hirszlem 6:1, 6:1. Stasikowski poprawił styl gry i... odporność psychiczną. Najzacieciszy pojedynek stoczyli „starzy znajomi" Nowak (Nadw.) z Christtem (Cr.). Zwyciężył Nowak 7:9, 6:3, 6:2, wykazując doskonałą kondycję. Kubaty, pomimo zwycięstwa nad Wawrowskim 6:2, 6:1 — nie zachwycił.

Dziś na kortach Nadwiślanu o godz. 15.45 dokończenie spotkania. (P)

W kilku wierszach

W trzecim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZSRR tytuły zdobyli: 110 ppł. — Michajłow 14,0, 400 m — Archipczuk 46,8, 400 ppł. — Anisimow 50,6, 200 m — Tujakow 21,1, 1500 m — Sawinkow 3.41,1, młot — Bałtowski 67,42.

*

Polscy koszykarze startujący w turnieju w Messynie (Włochy) odnieśli drugie zwycięstwo pokonując Slovan Praga 74:64.

*

Mistrzostwo amerykańskiej interligi zdobyli piłkarze Dukli (Praga) pokonując w finale brazylijski zespół „Ameryka" 2:1.

Przed Kolarskim Małopolskim Wyścigiem Górskm

Wysoka ocena organizacyjnych i sportowych wartości Małopolskiego Wyścigu Górskiego rozegranego po raz pierwszy w roku ubiegłym spowodowała, że w tym roku niezależnie od reprezentacji okręgów, zarząd Ludowego Klubu Sportowego Ślęza — Sobótka z woj. wrocławskiego zwrócił się w pismem do organizatorów wyścigu z prośbą, aby na starcie mogła także stanąć ich drużyna klubowa. Drużynę tę klub Ślęza chce przysłać na własny koszt. Na podobnych warunkach chciałyby również startować inne drużyny klubowe z terenu Dolnego Śląska.

„Poselski wyścig" — tak można by nazwać II Kolarski Małopolski Wyścig Górski. W komitecie honorowym tego wyścigu znajduje się bowiem aż 5 posłów Ziemi Krakowskiej. Są to protektor wyścigu tow. Lucjan MOTYKA, a także posłowie: Józef NAGORZAŃSKI, Mieczysław HEBDA, Zbigniew JAKUS, i Stanisław OPAŁKO.

Organizatorzy wyścigu dokonali już objazdu trasy. Nawierzchnia szos poszczególnych etapów jest dobra, jedynie przy wjeździe do Limanowej prowadzone są prace przy renowacji nawierzchni. Sądzimy jednak, że do czasu rozpoczęcia wyścigu, prace te — prowadzone zresztą na niewielkim odcinku — zostaną ukończone. (js)

Dnia 12 sierpnia 1962 r. zmarł śmiercią tragiczną Najukochańszy Mąż i Ojciec

Stanisław Migoń

urodzony w 1924 r.

Wyprowadzenie Drogich nam Zwłok nastąpi z budynku Szpitala Powiatowego na cmentarz w Brzesku w dniu 15 sierpnia 1962 r. o godz. 16-tej — o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA I CÓRKI

W dniu 12 sierpnia 1962 r. zginął śmiercią tragiczną

Tow. Stanisław Migoń

długoletni pracownik aparatu partyjnego, b. I-szy Sekretarz KP PZPR Brzesko. Słuchacz Szkoły Partyjnej w Katowicach — odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi PRL.

W Zmarłym tracimy ofiarnego i oddanego Partii Towarzysza i działacza.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Tow. Stanisław Migoń

urodzony w roku 1924, długoletni pracownik aparatu partyjnego, zasłużony działacz społeczny, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi zmarł śmiercią tragiczną w dniu 12 sierpnia 1962 r.

Partia i klasa robotnicza traci w Zmarłym ofiarnego i aktywnego bojownika o sprawę socjalizmu.

Wyprowadzenie zwłok z budynku Szpitala Powiatowego na cmentarz w Brzesku odbędzie się w dniu 15 sierpnia br. o godz. 16-tej.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET POWIATOWY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W BRZESKU

W dniu 12 sierpnia 1962 r. zginął śmiercią tragiczną

Tow. Stanisław Migoń

słuchacz Szkoły Partyjnej w Katowicach, długoletni pracownik aparatu partyjnego, b. I-szy Sekretarz KP PZPR w Brzesku — odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi PRL.

W Zmarłym tracimy wzorowego słuchacza, serdecznego Kolegę i oddanego sprawie Partii Towarzysza.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA RADA PEDAGOGICZNA I SŁUCHACZE SZKOŁY PARTYJNEJ W KATOWICACH

W związku z tragiczną śmiercią towarzysza

Stanisława Migonia

żonie i najbliższej Jego rodzinie wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia składają

PRACOWNICY KOMITETU POWIATOWEGO PZPR W BRZESKU

W dniu 13 sierpnia 1962 r. zmarł przedwcześnie

Tow. Jan Chlasta

długoletni kierownik robót drogowych i kolejowych Krakowskiego.

Ze śmiercią Tow. Jana Chlasty, odznaczonego Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Niepodległości, Złotą Odznaką za prace społeczne dla m. Krakowa, Zakłady nasze i cała ich załoga traci nieodżałowanego Kolegę, niestrudzonego społecznika oraz wzorowego członka Partii i Obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Rakowickim, w dniu 15 bm. o godz. 11.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PODSTAWOWA ORG. PARTYJNA Zakładów Gazownictwa Okręgu Krakowskiego.

Dnia 12 sierpnia 1962 r. zmarł w wieku 65 lat

Mieczysław Wiktorowicz

długoletni kierownik robót drogowych i kolejowych Przedsiębiorstwa Budowlanego w Oświęcimiu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Racjonalizatora Produkcji.

W Zmarłym tracimy wybitnego pracownika i najlepszego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

SAMORZĄD ROBOTNICZY PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w OŚWIĘCIMIU

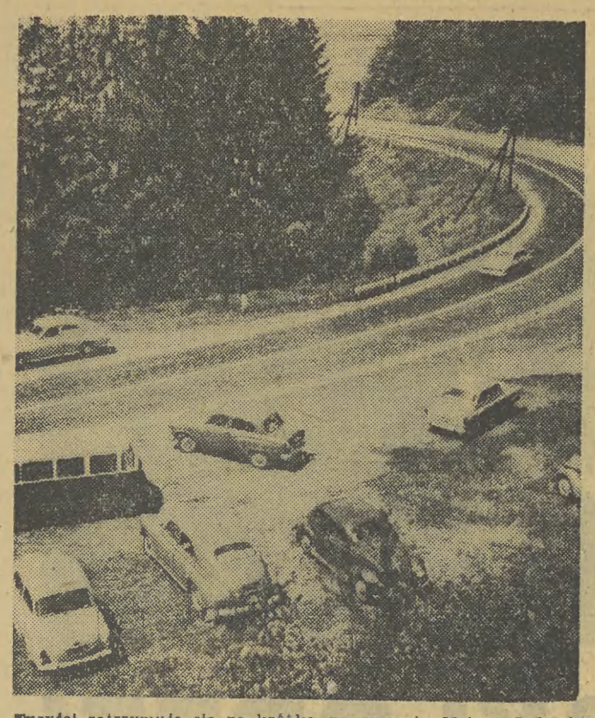

Turyści zatrzymują się na krótko na szczycie Małego Lubonia, by obejrzeć piękną okolicę. Fot. — W. Książek

Powstał Wojewódzki Urząd Statystyczny

Korzystne zmiany w statystyce

Nie chodzi tutaj bynajmniej o jakiekolwiek skreślenia w wykazach czy rocznikach statystycznych. Po prostu w wyniku ustawy z 15 lutego 1962 r. zreorganizowano aparat służby statystycznej. W związku z tym zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do dyrektora powołanego (w miejsce dotychczasowego Wydziału Statystyki Prezydium WRN) Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego — mgr Stanisława Pawlickiego.

Reorganizacja służby statystycznej — jak oświadczył dyr. Pawlicki — przynosi przede wszystkim **jednolity system statystyczno-sprawozdawczy**, pozwala na prowadzenie szerokich badań statystycznych, stanowiących podstawę działania organów administracji państwowej. Należą tu np. **szybka i kompleksowa informacja** z wykonania planów, prowadzenie okresowych **akcji spisowych**, oczywiście przy pomocy rad narodowych (w przypadku spisów rolnych, spisów powszechnych itp.).

Druga bardzo istotna korzyść, płynąca z tej reorganizacji to mające wkrótce nastąpić oparcie prac sprawozdawczych na **Zakładzie Techniki Statystycznej**, który ma być uruchomiony w Krakowie. Zasięgiem swego działania Zakład ten obejmie nie tylko region krakowski, ale również województwa: rzeszowskie i kieleckie. Pozwoli to na uzyskanie szczegółowych informacji w różnych przekrojach, jak np. terenowych, branżowych, i przyspieszy poważnie tok prac statystyczno-sprawozdawczych.

Po trzecie nastąpi możliwość prowadzenia **szerokich analiz statystycznych**, uwzględnionych już w programie badań na rok 1963 (np. analiz eksportu, kooperacji w przemyśle, zatrudnienia w poszczególnych branżach i resortach, problemów ludnościowych, szkolnictwa itp.).

Zakład Techniki Statystycznej pozwoli nam — jak widać — przejść z etapu sprawozdawczości statystycznej do badań statystycznych.

Z pełną informacją wiąże się sprawa prawdziwości i terminowości danych. **Za przysyłanie danych nieprawdziwych lub po terminie, za utrudnianie pełnienia czynności statystycznych — będą stosowane rygory przewidziane w ustawie.**

Okres organizacji jest zawsze niełatwy. Woj. Urząd Statystyczny, korzysta jednak z daleko idącej pomocy komitetów partii i Rad Narodowych.

Oczywiście prace objęte normalnym programem działania muszą być prowadzone zgodnie z planem, niezależnie od reorganizacji. W najbliższym czasie — we wrześniu, przystąpi się do kwartalnego spisu pogłowia zwierząt gospodarskich, natomiast w październiku do dorocznego spisu obejmującego gospodarkę hodowlaną.

Służba statystyczna w terenie, na której wyniki pracy czeka cała gospodarka narodowa, musi mieć wysokokwalifikowane kadry pracownicze. Stąd też wielka uwaga, jaką przywiązuje się do szkolenia terenowych pracowników służb statystycznych.

DANUTA JAKUBIEC

WIESCI rolnicze

W 80 wsiach

W tym roku koła gospodyń wiejskich wraz z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci organizują w 80 wsiach naszego województwa dziecińce i żłobki sezonowe. Do akcji tej z powodzeniem włączyły się kółka rolnicze.

Ile mamy bydła

Obecnie posiadamy w kraju 9,6 mln sztuk bydła. W ciągu 4 lat pogłowie wzrosło o 1,4 mln sztuk.

„Rakiety" do ziemniaków

Fabryka Sprzętu Rolniczego w Strzelcach Opolskich przygotowuje prototypową serię ulepszonych kopaczek do ziemniaków. Są one łatwe w obsłudze i lżejsze; wyglądem przypominają rakiety.

Grzybny urodzaj

Obfite deszcze i słoneczna pogoda sprawiły, że lasy bieszczadzkie wyjątkowo obfitują w tym roku w grzyby. Miłośnicy grzybobrania wracają z koszami pełnymi rydzów, borowików i innych grzybów.

Dobry pomysł

Dla usprawnienia przebiegu żniw gminne spółdzielnie w Kieleckiem zorganizowały „ruchome" warsztaty naprawcze i punkty reperacyjne. Z inicjatywą taką wystąpiły m. in. GS w Lipsku i Krepie Kościelnej. Natomiast Centrala Produktów Naftowych wysłała z Radomia w teren ruchomą stację zaopatrującą rolników w ropę i oleje. Dzięki temu traktory tankowały ropę bezpośrednio na polach, nie przerywając pracy. (zg)

Czterokrotnie więcej

niż w roku ubiegłym — 70 ton ślimaków winniczków wysłały do Francji placówki przedsiębiorstwa „Las".

Żniwa 1962 = walka

Obojętne w którym kierunku jechać — na północ, południe, wschód czy zachód od Krakowa, ba nawet na przedmieścia samego miasta — wszędzie widać to samo. **Na polach z każdą godziną przybywa mendli zboża, ustawionych długimi rzędami, a żółta barwa ściernisk zaczyna coraz bardziej dominować w krajobrazie.** W skwarze sierpniowego słońca powoli, rytmicznie kosiarze „wgryzają się" w coraz to nowe łany żyta czy pszenicy. Za nimi postępują zwykle kobiety wiążąc pokosy w snopki. Coraz częściej na drogach pojawiają się drabiniste wozy, wyładowane wysoko zbożem. W niejednym gospodarstwie odezwie się też młocarnia.

Różnica jest tylko taka, że podczas gdy w Bocheńskiem, Brzeskiem, Tarnowskiem czy Dąbrowskiem zakończono koszenie żyta i żniwa przekroczyły półmetek, w powiatach północnych nabierają tempa, a na Podkarpaciu trwają dopiero przygotowania do sprzętu zbóż...

Żniwa. Chciałoby się je nazwać trudnym egzaminem ludzi i maszyn, gdyby nie...

RENESANS... KOSY

Burze, które przeszły nad naszym województwem krótko przed rozpoczęciem żniw solidnie dokuczyły... żniwiarzom. Powalone, powichrowane zboża nie nadają się „pod nóż" maszyn żniwnych. Pozostały niezawodne kosy, które dotychczas wyraźnie zdystansowały wszelkie snopowiązałki i żniwiarki.

— Przy życie snopowiązałka nie była użyta ani raz — mówi prezes kółka rolniczego w Jurkowie A. Nieć.

— Nie było sensu wyprowadzać snopowiązałki z szopy, ale przy koszeniu pszenicy da się ją wykorzystać. Za to młocarnie pracują pełną parą przy omłotach rzepaku i jęczmienia. — Relacja prezesa kółka rolniczego z Tworkowej T. Górskiego.

Według informacji kierownika biura i sekretarza Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Brzesku, na terenie powiatu nie zanotowano użycia maszyn przy koszeniu żyta. Nie inaczej było dotychczas w powiecie Dąbrowa Tarnowska, o czym informował kierownik Referatu Produkcji Roślinnej Wydziału Rolnictwa PRN.

Smętne miny mają POM-owcy.

— Przygotowaliśmy 14 snopowiązałek. Według planu powinny skosić zboże na obszarze 300 ha. Jak zrobimy 10 — 15 ha — to wszystko. W 3/4 powiatu nowosądeckiego burze powaliły zarówno żyta i pszenicę... (dyr. Marek z POM Podegrodzie).

— Gdybyśmy połowę snopowiązałek wprowadzili do akcji żniwnej — byłoby jeszcze nie najgorzej. Dla więcej nie starczy frontu pracy (dyr. Kostecki z POM Dębno).

Tak, „chudy" rok nastał dla mechanizatorów chyba, że tym energiczniej zabiorą się do podorywek, orki, zwózki, omłotów itp.

KŁOPOTLIWE DETALE

W każdym POM — można je wymieniać kolejno — powtarza się niezmiennie:

— Jesteśmy przygotowani do niesienia natychmiastowej pomocy w razie awarii ciągnika czy jakiejś maszyny w kółku rolniczym. Zostały zorganizowane specjalne dyżury. Środki lokomocji i ludzie są, tylko siadać i jechać.

W tych słowach nie ma przesady. Nie kierują się nią również prezesi kółek rolniczych, wyrzekający na kiepskie zaopatrzenie w rozmaite detale potrzebne do ciągnika, snopowiązałki czy młocarni. Jeśli zachodzi potrzeba wymiany jakiejś części „typowej" — nie ma problemu. Lecz w razie „nietypowej" awarii zaczyna się istna gehenna, jeżdżenie prezesów od PZGS do Krakowa i dalej. A już zupełnie nie wiadomo jak tłumaczyć taką historię: młocarnie sprzedawane kółkom, nawet szerokomłotnym, posiadają zaledwie 30 mb kabla. Ilość ta często nie wystarcza na podłączenie agregatu do sieci. Kabla siłowego — choćby szukał z przysłowiową świecą — nie kupi. Ale prywatnych właścicieli młocarni nie przeraża nawet kilkusetmetrowa odległość od źródła mocy elektrycznej...

GDYBY DZIEŃ MIAŁ 24 GODZINY

Pracownicy rolnictwa przeżywają iście „opętany" okres. Wiele różnych zajęć, zazwyczaj rozłożonych w czasie, zbiegło się naraz. Żniwa znacznie opóźnione. Nie ma chwili oddechu po sprzęcie żyta a przed koszeniem pszenicy. Podorywki i siew poplonów nie mogą czekać. Siana dojrzały do zbioru. Ba, zdałoby się jednak niejedno zrobić przy ziemniakach i uprawach pastewnych. **A tu wrzesień na karku i do siewów sposobić się trzeba — zakupić nawozy w Gminnej Spółdzielni, przygotować ziarno własne lub wymienić u sąsiadów. Z dostawami zboża dla państwa także nie sposób zwlekać.**

Tymczasem dzień ma tylko 24 godziny, a człowiek tylko dwie ręce. I temu chyba należy przypisać fakt, że w tym roku podorywki, wykonano dotychczas w niewielkim procencie. Chociaż nie widać by wokół tej sprawy jakoś energiczniej „ruszały się" kółka rolnicze i służba fachowa. **A przecież w niejednym dałoby się ludziom ulżyć, w przemyślany sposób wykorzystując maszyny kółek, przechodząc z nimi z pola na pole, organizując wzajemną zespołową pomoc przy zwózce, omłotach itp.**

Żniwa, podorywki, poplony, omłoty swoją ścieżką, a z siewami spóźnić się nie wolno, jeśli nie chcemy za to zapłacić zniżką plonów w roku następnym. Dlatego chociaż zboże jeszcze często nie zwiezione, agronomowie już dziś muszą wiedzieć, który z gospodarzy posiada ziarno do wymiany sąsiedzkiej, przygotować plan tej wymiany. Już dziś agronoma, Radę Gromadzką, Zarząd Kółka Rolniczego muszą boleć głowy o to, by gospodarstwa te w pierwszej kolejności skorzystały z maszyn przy zwózce i omłotach.

W Tworkowej i Jurkowie, w Brzesku i Dąbrowie Tarnowskiej, w Gołkowicach i gdzieindziej zapewniano dziennikarza, że przygotowania do akcji jesiennej przebiegają planowo, że agronomowie ślęczą nad sprawami nasiennymi itd. itd. **Czy zapewnienia te nie były czasem zapewnieniami „na wyrost"?**

NIE SAMĄ PRACĄ...

Łatwo sobie wyobrazić jakie udogodnienie dla gospodyni wiejskiej stanowi możliwość zaopatrzenia się w produkty pierwszej potrzeby po zejściu z pola, nawet późnym wieczorem lub o świcie. Wypada raczej powiedzieć — gdyby mogła zaopatrzyć się... jako że z dbałością handlu wiejskiego o potrzeby konsumpcyjne rolników w okresie żniw nie jest najlepiej. Oto specjalna komisja ze szczebla powiatowego w dniu 2 sierpnia stwierdziła na terenie GS Dębno (pow. Brzesko), że zapotrzebowanie na pieczywo pokrywane jest zaledwie w 50 proc., brakuje piwa, napojów chłodzących, drożdży. Podobnie było w rejonie GS Zabawa, Wojnicz. Narzekania na małe ilości pieczywa słyszy się w Jurkowie. Dla odmiany w Tworkowej jedyny sklep bywa otwarty od 8 do 16, a więc wówczas, kiedy wszyscy pracują w polu. Inny przykład również z terenu GS Czchów. Nasiona poplonów można nabyć jedynie w Czchowie i to nie wszystkie. Jak gdyby sprzedawcy ze sklepów spożywczych nie mogli się zająć ich rozprowadzaniem, ku zadowoleniu i wygodzie rolników...

*

Wdzięczniejsze dla czytelnika i piszącego byłoby przedstawienie sylwetek żniwiarzy, opisy ich trudu. Zamiast tego na żniwną relację złożyły się uwagi o niedopatrzeniach występujących w terenie. **O niedopatrzeniach tym bardziej godnych krytyki, iż są bardzo dokuczliwe dla ludzi toczących walkę o chleb.**

ZBIGNIEW GUZOWSKI

Zdjęcia — Janusz UIBERALL

Droga przez front

Kierowany przez PPR — żywy był ruch partyzancki w Miechowskiem i graniczącym z nim powiecie pińczowskim. Z 14 na 15 sierpnia 1944 r. I krakowska brygada partyzancka im. Bartosza Głowackiego — w rejonie Baranowa przy pomocy radzieckiej przedarła się przez linię frontu na wolny już skrawek ziemi polskiej. Dramatyczne przejście brygady przez front opisuje uczestnik — partyzant dowódca plutonu tow. Zenon Grela. Drukowany opis stanowi fragment pracy Z. Greli „Wspomnienia lat 1939—1945" przygotowany do druku przez Wydawnictwo Literackie.

Tego wieczora dnia 14 sierpnia wyruszamy dalej w kierunku linii frontu. Idziemy prawie jeden za drugim, długi wąż ludzi. Noc jest ciemna choć oko wykol. Przed kolumną idzie szpica, a po bokach ubezpieczenie. Około północy zbliżamy się do wsi Kików.

Nasz zwiad czyni intensywne rozpoznanie, bada czy nie można by przejść przez front pod osłoną lasu położonego na wschód od Kikowa, Niestety, tamtędy nie. Stacjonują tam silne garnizony niemieckie i rezygnujemy z tego kierunku marszu. Uwagę sztabu zwrócił natomiast las położony w obrębie Topoli i Szklanowa, oddalony od Kikowa około 3 km oraz około 2 km na południe od miasteczka Stopnicy. Właściwie to znajdujemy się już na peryferiach pasa frontowego. Tu i ówdzie stacjonują silne garnizony niemieckie. Zwiad tymczasem udał się w kierunku lasów szklanowskich i nawiązał łączność z oddziałem przednim 113 dywizji radzieckiej. Posuwamy się powoli i ostrożnie zboczem Kamiennej Góry. Stąd jak z widowni przyglądamy się teatrowi rozgrywającemu się na linii frontu. Jest noc, widać bardzo blisko słupy ognia, ziemia drży od wybuchów. Obserwujemy wyraźnie zakreślające się linie pocisków. Co chwilę słychać szczekot cekaemów. Co pewien czas rozbłyśnie rakieta. Piękny — ale makabryczny widok piekła na ziemi.

Zbliżamy się już tuż, tuż do lasu szklanowskiego. Z tyłu za nami odgłos strzałów z cekaemu, ale już u skraju lasu witamy się z przednim oddziałem radzieckim. Są poinformowani i czekają. Ubezpieczają nas i na razie nie prowadzą żadnych zaczepnych operacji. W lesie przygotowujemy się do następnego etapu przejścia. Pluton ma zajmuje miejsce na wschodniej części lasu. Na skraju znajduje się leśniczówka, a niedaleko — kilka domów kolonii Suchowola.

Tymczasem w tej części frontu panuje względna cisza.

Odcinek linii frontu w tym dniu, który dalej będzie przedmiotem uwagi, na podstawie mojej osobistej oceny sytuacji przebiegał od Stopnicy poprzez wzgórza Wolicy, Topoli, Kamiennej Góry, Kikowa, Zborowa w kierunku na Solec-Zdrój, po stronie niemieckiej. Natomiast równolegle od strony radzieckiej przebiegał linią Stopnica, kolonia Suchowola, wieś Suchowola, Magierów i dalej na południowy wschód aż po Wisłę.

Pas frontu był ruchomy. Armia Radziecka umacniała bowiem przyczółek sandomierski.

Przed naszymi oczyma mieliśmy wznoszący się płaski i bardzo widoczny teren. Jakieś 200 m na polach wśród kopek zboża przewijały się linie i rowy strzeleckie radzieckiej piechoty. Dostrzegamy zamaskowane działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze, u szczytu wzgórza zaś widać baterie artyleryjskie większego kalibru. A zatem za nami od zachodniej strony lasu znajdują się nieliczne grupy radzieckich strzelców, a przed nami na głębokości do 3 km rozlokowana jest zasadnicza linia obronna dywizji radzieckich. Z naszego powodu, cały wiec ten odcinek frontu by unieruchomiony.

Około godziny 9 rano rozpoczęła się ostra wymiana artylerii w rejonie Stopnicy odległej z lewej strony około 2 km. Na drodze od Mariampola w kierunku Stopnicy widzę zdążające do boju czołgi radzieckie. Stopnica płonęła, nad miasteczkiem unosił się kurz i smugi ciemnego dymu. W dwóch czy trzech domach wokół których zatrzymał się mój pluton, nie ma nikogo, pusto.

Był więc chyba najwyższy czas by kontynuować marsz. Około godz. 10 w tyralierze i w stosownej odległości jeden od drugiego, posuwamy się skokami naprzód. Zbliżamy się coraz bliżej do żołnierzy radzieckich. Już ich spostrzegam, rozpoznaję twarze i mundury. Oni już o nas wiedzą i czekają. Tymczasem na całym obszarze wzmaga się ogień artylerii niemieckiej gęsto ostrzeliwującej wzgórze.

Biegniemy dalej, czasem czołgamy się, gdyż Niemcy zauważywszy nasze ruchy i bierność jednostek radzieckich, rozpoczęli huraganowy, gęsty ogień artylerii, minomiotów i cekaemów. Młodzi żołnierze radzieccy gwardyjskich dywizji przyjmowali nas jak prawdziwych braci. Śmiali się tylko niekiedy, gdy pod huraganowym ogniem niemieckim chowaliśmy się do rowów strzeleckich.

Ale dobrze im się było śmiać tym młodym a starym już i wytrawnym wojakom. Niczewo, niczewo — powiadali — prywykniosz.

Biegłem z plutonem lewą stroną wzgórza od strony Stopnicy. Te pierwsze 500 m „biegliśmy" chyba z dwie godziny. Nad płaszczyzną pól gdzie niegdyś płonęły kopki zboża, unosił się kurz i dym. Na wyżynie z mojej prawej strony przede mną o jakieś 150 m zauważyłem „Adama" Bieszczanina na koniu, który dowodził jedną z kompanii Brygady. Cwałował już do szczytu na płaskowyż, kiedy nagle przed koniem, a za moment za zadem końskim spostrzegłem dwa wybuchy artyleryjskie. Padłem na ziemię, bo i koło mnie zafurkotało. Podniosłem za chwilę głowę i ujrzałem w kłębach dymu i kurzu konia stojącego dęba. Już pomyślałem, że stało się coś złego, gdy nagle „Adam" podciął konia i z brawurą osiągnął wzgórze. Wokół mnie zauważyłem kilka trupów. Minąłem zabitą łączniczkę „Helę", z prawej mojej strony już u wzgórza „Dziadek" z wysiłkiem ciągnął ciężko rannego Alowca z mojego plutonu, „Mariana" zdaje się z Byczowa. Chłopiec miał urwane nogi. Doszliśmy w końcu do chałup Mariampola i z opuszczonego przez gospodarzy domu wyciągnęliśmy wóz ładując nań rannego. Mimo naszej pomocy „Marian" zmarł z upływu krwi.

Na chwilę ucichła kanonada artyleryjska. Już zbliżaliśmy się do ostatnich pozycji linii radzieckich gdy nadleciały eskadry samolotów niemieckich rzucając bomby. Odpowiadała im radziecka artyleria przeciwlotnicza.

Około godziny 18 zakurzeni, brudni, z piaskiem w ustach, głodni od trzech dni — znaleźliśmy się nareszcie w bezpiecznym miejscu za ostatnią linią artylerii radzieckiej w lesie koło wsi Borek.

Na wolnym skrawku Polski.

Zenon GRELA

CEZAR wysp KARAIBSKICH

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

123

— Pan jest pierwszym mężczyzną, który przyjeżdża z północy, i nie stara się ze mną przespać.

— Pani zna mojego boya, Escudero?

— Przyniósł mi kiedyś kwiaty od Murphyego.

— Do domu? Tak przypuszczałem. Otóż Escudero, kiedy poprosiłem go o adres pani, proponował mi aż dwie ładne kobiety zamiast pani, i zapewniał, że dostarczą mi mnóstwo przyjemności.

— Nie skorzysta pan? W Ciudad Trujillo są piękne kobiety. Ale pan jest bardzo ostrożny, już to zauważyłam.

— Bardziej, niż pani zauważyła.

Pożegnałem Monikę Gonzales.

Wstąpiłem do garażu, i wypożyczyłem Mercedesa, model sprzed trzech lat. W recepcji zapłaciłem rachunek, zarezerwowałem pokój na następne trzy dni, i powiedziałem, że wyjeżdżam do Santiago de los Caballeros. Senor Alvarado przypomniał mi, że rano muszę się zgłosić w komisariacie policji drogowej.

— Dobrze — powiedziałem — w takim razie wyjadę po spisaniu protokółu. To opóźnienie nie ma znaczenia.

— Wychodzi pan jeszcze do miasta?

— Dlaczego pan pyta?

— Tak sobie, z grzeczności, panie Castagno — odparł Alvarado.

— Jej nadmiar jest zawsze szkodliwy — powiedziałem.

Poszedłem na górę, i zamknąłem się w pokoju.

Pukał Escudero, i pytał, czy ma przygotować kąpiel. Kazałem mu przyjść o dwudziestej pierwszej.

— Potrzebować pan wieczór ładna pani?

— Nie, Escudero, idź sam do tej pani — powiedziałem przez drzwi.

90

Abbez był szary ze strachu. Jego olbrzymie dłonie dygotały, nie mógł opanować ich drżenia. Dławiła go apoplektyczna wściekłość, paraliżowana przerażeniem. Zrobił wszystko co do niego należało, wszystko co tylko można było zrobić, i nikt nie może mu zarzucić jakiegoś przeoczenia, niedbalstwa. Czy to jego wina, że Trujillo miał ochotę na Moni Sanchez?

Nieufność generalissimusa do generała Diaz spadła z nieba. Teraz, żeby siebie ocalić, Abbez musi wskazać winnego. Wskazał generała Diaz. Aresztowanie, przesłuchanie, śledztwo, proces? To było zbyt ryzykowne, ten numer mógł nie wyjść w krwawej loterii Abbeza. Diaz musiał zginąć.

Wczoraj tak się zaczęło: turkusowy Chevrolet nie dotarł do rancho San Cristobal. Co za niezwykły zbieg okoliczności: w wiosce San Cristobal, w tym Betlejem nowożytnej historii, urodził się największy człowiek naszej epoki. I właśnie w drodze do San Cristobal...

Turkusowy chevrolet jechał do rancho, w którym czekała piękna Moni Sanchez.

Trujillo był w doskonałym humorze, nucił jakąś frywolną piosenkę. Tym razem miał na sobie jeden z najskromniejszych mundurów, bez ciężkich złoceń, nie obciążony kilogramem orderów.

Obok kapitana Zacariasa de la Cruz leżał pistolet automatyczny, drugi obok generalissimusa. Tego wymagał regulamin ochrony, nie było w tym nic niezwykłego.

Nagle zaszło coś nieprzewidzianego przez regulaminy, zdumiewające, coś, co przypominało wyczyny sławnego la carro de la muerte, i setki późniejszych, organizowanych przez Trujillo „operacji".

Z bocznej drogi wjechał na asfaltową autostradę czarny Packard, i pomknął za turkusowym wozem generalissimusa. Był już blisko, kiedy Trujillo odwrócił się, i dojrzał przez tylną szybę czarną karoserię ścigającego go wozu.

— Co to jest? — zapytał. — Co to ma znaczyć?

— Jedzie coś za nami?

— Czarny Packard. Co to jest? Zobacz.

Kapitan mocniej ujął kierownicę, wyjrzał przez boczną szybę.

— Co pan generalissimus każe?

— Jedź szybciej.

I wtedy w tylną szybę, na tle której siedział Trujillo, uderzyła seria z pistoletu automatycznego.

Rozprysło się szkło.

Trujillo krzyknął.

Pierwszy pocisk zranił go w szyję, inny trafił go w plecy. Z karku trysła krew.

Bóg zawył, i zaklął ordynarnie, jak pijany peon.

Skulił się na poduszkach, zsunął się w dół, przykucnął.

— Zabij ich! — krzyknął do kierowcy. — Zabij ich!

Sięgnął na siedzenie po pistolet, odbezpieczył zamek — i z przerażeniem odsunął od siebie broń.

Kapitan de la Cruz wcisnął pedał gazu aż do deski.

Kule gęsto biły w karoserię, gwizdały, odskakiwały od opon. Wydawało się, że ostrzeliwuje ich batalion karabinów maszynowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rocznik polityczno-gospodarczy 1962

Jest już w opracowaniu „ROCZNIK POLITYCZNY I GOSPODARCZY 1962 R.", który ukaże się w IV kw. br. Będzie to już piąte kolejne wydanie „encyklopedii wiedzy o Polsce współczesnej". Podobnie jak w latach ubiegłych Czytelnik znajdzie w „Roczniku 1962" pełną i aktualną informację o wszystkich dziedzinach życia Polski.

Obok tradycyjnych już działów i tematów „Rocznik 1962" zawierać będzie m. in.:

- **nowe, wszechstronne informacje o wszystkich miastach w Polsce,**
- **artykuły na temat 10-lecia Polskiej Akademii Nauk,**
- **obszerne informacje o osiągnięciach nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach,**
- **szerokie omówienie organizacji i rozwoju techniki.**

Publikacja ta jest niewątpliwie nieodzowną pomocą w codziennej pracy działaczy politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, a więc wszystkich interesujących się życiem Polski współczesnej.

BŁĘKITNY KRZYŻ

Na—po—moc, na—po—moc — sześć razy powtarza się to wołanie, minuta przerwy i znów tatrzańskie granie odbijają echem krzyk zagubionego gdzieś w ścianie człowieka.

Wołający ma szczęście, przechodzący opodal turyści usłyszeli sygnały. Dają znać do schroniska.

W górach

Starszy już mężczyzna o pobrużdżonej twarzy z uwagą słucha ich relacji. Na swetrze ma przypięty niewielki znaczek z błękitnym krzyżem — znak ratowników. Zawiadamia Zakopane, a sam z grupą taterników wyrusza natychmiast w góry.

Zapada zmierzch. Zaczyna siąpić przenikliwy deszczyk. Zimno. Głazy stają się oślizłe, droga coraz bardziej niebezpieczna. Może by zawrócić, poczekać aż z Zakopanego nadciągną posiłki? Ale tam w głębi nocy czeka na ratunek samotny człowiek. Może wyczerpany nie dotrwa do rana, może nie wytrzyma nerwowo

Zadni Kościelec. Trójkątem oznaczono miejsce wypadku Jana Długosza. Fot. Roman Maksymowicz

i zacznie schodzić w dół — ku pewnej śmierci, czekającej na krawędziach przepaści.

Nie, na to nie wolno pozwolić. Ratownik — doświadczony góral. Tu się urodził, tu zna każdą perć, zdobył niejedną groźną turnię. I teraz miałby się cofnąć?

Powiązani linami idą naprzód. Trzeba ominąć strome spaszty, trawersując zbocze. Ręce ślizgają się na obrywach, latarki wyrywają z ciemności wąskie krążki widoczności. Po dwóch godzinach nawiązują łączność z zaginionym. Przed północą docierają do niego. Ma złamaną nogę i odniósł ogólne potłuczenia. Spory upływ krwi. Gdyby nie natychmiastowa akcja pogotowia tatrzańskiego, góry nie wypuściłyby go żywego. Nad ranem grupa ratowników zachowując wszelkie środki ostrożności, znosi rannego na bambusie. Ośmiu ludzi poświęciło swe siły i umiejętności, swój sen, by przyjść z pomocą drugiemu człowiekowi, by wyrwać go z niebezpieczeństwa, sami narażając się na nie. Jeszcze jedno zwycięstwo życia, odwagi i męstwa ludzi, noszących niewielki znaczek z błękitnym krzyżem.

W pokoiku przy Krupówkach przez 24 godziny, okrągły rok trwa nieprzerwany dyżur ratowników Grupy Tatrzańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pod ścianami stoją dwa tapczany, stolik z radiem i wąskie biurko. W sąsiednim pomieszczeniu leżą bambusy, apteczka, zwoje lin, spakowane plecaki.

Kazalnica

Jest pierwszy dzień lipca, niedziela. Pod tą datą w kronice GOPR kierownik grupy tatrzańskiej Eugeniusz Strzeboński odnotował:

1. VII. 62. O godz. 8.20 dyżurny ratownik w Morskim Oku Wojciech Bartkowski został zawiadomiony, że wczoraj (30 czerwiec) poszedł samotnie niejaki Cezary Mielczarek na Kazalnicę (drogą Łapińskiego) i do tej pory nie powrócił. Zawiadamiający o tym koledzy są zaniepokojeni czy coś się z nim nie stało. Podali, że istnieje możliwość iż mógł zabiwakować. Poinformowali dyżurnego, że mają zamiar udać się na poszukiwanie, proszą również o interwencję Pogotowia Górskiego.

Przebieg wyprawy: O godz. 9 pod kierownictwem W. Bartkowskiego wyrusza ze schroniska przy Morskim Oku wyprawa poszukiwawcza. Po dojściu do Czarnego Stawu rozdzielono się — dwójka taterników miała udać się na drogę Łapińskiego na Kazalnicy i odszukać ewentualne ślady przejścia Mielczarka. Pozostali poszli: trzech do Kotła Mięguszowieckiego, a jeden pozostał przy „Krzyżu" nad Czarnym Stawem. Jeszcze jeden udał się pod lewy Filar Kazalnicy celem porozumienia się z taternikami, którzy już drugi dzień zdobywali lewy Filar. O godz. 11 dwójka taterników, która poszła w ścianę, zawiadamia, że po przejściu kilkudziesięciu metrów znaleziono rozrzucone buty, skafander, skarpety, plecak itp. Po znalezieniu wycofują się ze ściany. O 11.30 odnajdują Mielczarka — leżał zabity w Czarnym Stawie. Dwóch pozostaje przy zabitym, reszta powraca do Morskiego Oka i zawiadamia GOPR w Zakopanem. O godz. 13.30 wyrusza wyprawa.

33-letni adiunkt Politechniki Szczecińskiej Cezary Mielczarek poprzedniego dnia w godzinach rannych wyszedł ze schroniska w Morskim Oku z zamiarem pokonania samotnie drogi Łapińskiego — środka północnej ściany Kazalnicy, zabierając ze sobą linę i 6 haków. W czasie wspinania obserwowali Mielczarka koledzy. Ostatni raz widzieli go taternicy, którzy byli pod lewym filarem Kazalnicy, jak przygotowywał się do pokonania „Ścianki problemowej". Później zeszła na ścianę mgła.

W pewnej chwili rozległ się hurkot kamieni i na Kazalnicy zaległa cisza. Późną nocą biwakujący w ścianie taternicy usłyszeli wycie lisa. Nie wróżyło to nic dobrego. Przypuszczalnie zwietrzył trupa i teraz wył nad nim. Echo odbijało się od ścian Mięguszowieckich Szczytów, leciało nad Czarny Staw. Lis zamilkł dopiero nad ranem.

Przypuszczalny przebieg wypadku: Należy przypuszczać, że Mielczarek odpadł powyżej „Ścianki problemowej" przy wejściu do depresji, względnie w samej depresji. Zerwała się lina zjazdowa, którą się asekurował. Lecąc 150 m uderzył o półki w dolnej części ściany, gdzie go zupełnie rozebrało i rozbiło. Spadając dalej jeszcze kilka razy uderzył o ścianę i wpadł do Czarnego Stawu kilka metrów od brzegu. Był straszliwie strzaskany. Znaleziono przy nim linę, którą był owiązany, zerwaną około 80 cm od węzła.

Mielczarek w dniu kiedy wychodził prosił, że gdyby mu się coś stało, to pamiętnik, który pisał należy przekazać siostrze...

Kościelec

„Człowiek od czasu do czasu musi popełnić błąd. Jeśli jest asekurowany — kończy się zwykle niegroźnie. Lecz jeśli wspina się sam?... Jakieś potknięcie, reakcja — spóźniona o błysk oka i nie ma już odwołania — koniec. Brutalna, czarna krecha! Koniec..."

JAN DŁUGOSZ

2 lipca o godz. 16.10 do dyżurnych na Hali Gąsienicowej M. Gajewskiego i J. Szubera zgłosili się instruktorzy taterniccy i zawiadomili, że kierownik wyszkolenia Jan Długosz nie powrócił do tej pory z kontroli grup ćwiczebnych w terenie na Kościelcu i Zadnim Kościelcu. Powiadomili, że oczekiwano do powrotu wszystkich grup, tj. do godz. 14.30. Okazało się, że Długosz nawiązał kontakt głosowy z grupą na Kościelcu, a następnie udał się z Przełęczy Kościelcowej do drugiej grupy na Zadni Kościelec. Do grupy tej nigdy nie doszedł.

Uczestnicy grupy z Kościelca zwrócili jeszcze uwagę na głuche uderzenie i hurkot spadających kamieni na wschodniej ścianie Zadniego Kościelca. Nie przywiązywali do tego wydarzenia specjalnej uwagi (sądząc, że jest to samoistne spadanie kamieni), bądź też że to spadają kamienie potrącone specjalnie przez Długosza, który zniknął im z pola widzenia za turniczką w grani.

Znaleziono też na Przełęczy Kościelcowej kurtkę Długosza. W obawie, że Długosz uległ wypadkowi, koledzy instruktorzy zorganizowali wyprawę poszukiwawczą, która udała się na Zadni Kościelec. Na grani od Przełęczy Kościelcowej niedaleko wierzchołka Zadniego Kościelca znaleziono ślad po świeżo oberwanym kamieniu. W kominie na wschodniej ścianie bezpośrednio pod tym miejscem były również ślady po świeżo oberwanych, spadających kamieniach. Zaglądano do komina, ale nic nie zauważono. Po oznaczeniu miejsca kopczykiem z kamieni powrócili na Halę Gąsienicową i o wszystkim powiadomili dyżurnych Pogotowia.

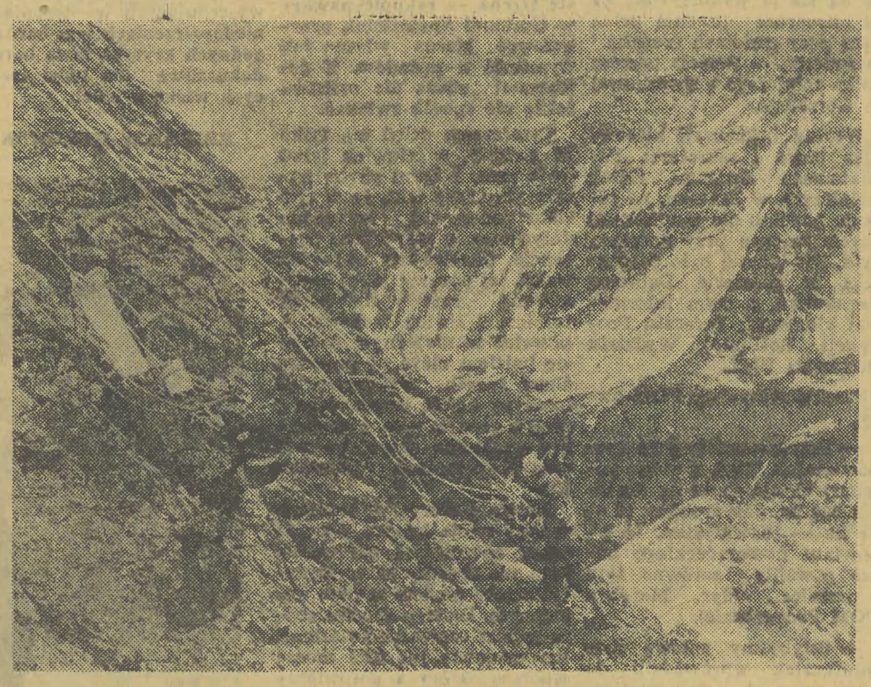

Drużyna GOPR-u w akcji CAF — fot. Olszewski

Przebieg wyprawy: Zorganizowano wyprawę powiadamiając równocześnie o wypadku kierownictwo Grupy Tatrzańskiej. Wyprawa podzieliła się na grupy, które miały za zadanie przeszukać wschodnią ścianę Zadniego Kościelca i Przełęczy Kościelcowej. Po wejściu na turniczkę w grani zauważono ciało Długosza, leżące w kominie około 80 metrów poniżej. Ponieważ przy tego rodzaju wypadkach jest konieczna obecność władz prokuratorskich i śledczych, a pora była zbyt późna na zawiadomienie, cała wyprawa wróciła o 20.30 na Halę Gąsienicową.

Jeszcze na jedną noc Jan Długosz pozostał w głębi Tatr.

Tragiczny lipiec

3 lipiec, godz. 17.45 został zawiadomiony GOPR, że na ścieżce w dolinie za Mnichem został przygnieciony głazem Antoni Bogusławski.

Godz. 18. Z Morskiego Oka wyrusza wyprawa. Po przyjściu na miejsce wypadku opatrzono rannego i zniesiono na bambusie do karetki pogotowia.

Przebieg wypadku: Bogusławski, lat 17, idąc z wycieczką do doliny za Mnichem, na zakosie ścieżki biegnącej ponad szałas szukał schronienia przed deszczem między kamieniami. W pewnej chwili potrącił kamień, który go przygniótł. Doznał przy tym silnego stłuczenia miednicy i stawu biodrowego. Wyprawę zakończono o 20.

4 lipiec, godz. 18. Wiadomość z Morskiego Oka, że telefonowała Horska Służba — spadło dwóch Węgrów z Żabiej Mięguszowieckiej lub z Wołowej Turni. O godz. 18.30 wyrusza wyprawa.

wiadomiono Horską Służbę i WOP. Przygotowuje się wyprawa. W Tatrach ulewa, oberwanie chmury.

Godz. 23.35, Kondratowa zgłasza powrót poszukiwanych. Odwołano alarm w Horskiej Służbie, w WOP-ie, w GOPR.

Zawsze — w pogotowiu

Lekceważenie niebezpieczeństwa w Tatrach przybiera zastraszające rozmiary. Przyjeżdżają wycieczki, młodzież pod opieką lekkomyślnych wychowawców; idą w góry bez przewodnika, na oślep, jak stado baranów. Nierzadko takie „zwiedzanie" kończy się błagalnym telefonem do GOPR-u — ratujcie! Dużo samotnych turystów włóczy się po górach, a zaniepokojeni znajomi telefonują do GOPR-u — szukajcie.

Idą wyprawy, szukają, a tymczasem rzekomy zaginiony najspokojniej siedzi w domu.

Jeżeli gdziekolwiek w górach znajdzie się człowiek w niebezpieczeństwie, natychmiast spieszą na ratunek Oni — ludzie noszący na piersiach niewielki znaczek z Błękitnym Krzyżem.

Żadna data nie jest pominięta w grubej księdze GOPR. Niemal co dzień ruszają wyprawy. Czasem kończące się dopiskiem „zbędny alarm", czasem trwające kilkadziesiąt godzin, by odszukać i sprowadzić w dół zagubionego turystę.

13 lipiec, godz. 21 — telefon z Tatrzańskiej Łomnicy, że wydarzył się wypadek na Błyszczu. Wyrusza wyprawa. Strzeboński, Berbeka i inni. W sumie dziewięciu ludzi.

Dochodzi godz. 22. Do schroniska na Ornaku wbiegają ratownicy, proszą o ciepłą herbatę, nalewają ją do termosu i natychmiast idą w góry. Całą noc w deszczu i lodowatym wietrze przeszukiwała wyprawa okolice Błyszcza i Pyszniańskiej Przełęczy. Ostre oszronione trawy cięły ręce. Ludzie z odparzonymi nogami niestrudzenie zaglądali w każdy załom, w każdy żleb. Może w którymś z nich oczekuje na pomoc lekkomyślny turysta.

14 lipiec, godz. 6. Wyrusza na pomoc druga grupa. Roj Władysław I, Roj Władysław II, Staszek Marusarz. Całodzienne poszukiwania też nie dały rezultatu. Dopiero w niedzielę znaleziono zwłoki księdza Alberta Wojtaczka, który przechodząc przez jedną z turniczek odpadł w przepaść. Mimo nawoływań, jego towarzysz Marian Ślepotura nie nawiązał kontaktu głosowego. Na góry spadła gęsta mgła. Ksiądz Ślepotura postanowił jak najszybciej zejść na Halę Ornak i donieść o wypadku. Jednak zabłądził i trafił do Czechosłowacji.

Nie zawsze finał jest tak tragiczny.

Od dwóch dni w górach i na całym Podhalu padał deszcz. Wydawało by się, że w taką pogodę ratownicy mogą spokojnie odpoczywać. Gdzie tam.

18 lipiec, godz. 21.45, telefonują z Kondratowej Hali, iż o godz. 10 rano wyszły trzy młode turystki zabierając kocher i poszły pod Kopę Kondratową. Dotychczas nie powróciły.

Idą w ruch telefony. Sprawdzono: schronisko Ornak — nie było, Kasprowy — nie było, Kalatówki — nie było, Hala Gąsienicowa — nie ma, zamatychmiast wypraw Tatrzańskiego Pogotowia.

Jest chłodna, sierpniowa noc. Godzina 22.15. W mieszkaniu Mariusza Zaruskiego niespodziewanie zadzwonił telefon ze schroniska w Morskim Oku. — Wypadek w górach, proszę o jak najszybsze przybycie Straży Ratunkowej. Mimo nocy naczelnik skrzyknął ratowników i jeszcze tego dnia na ich czele wyrusza dwoma furkami do Jaworzyny. Jest godzina 23.45.

O kilkanaście godzin wcześniej dwóch turystów Jan Jarzyna i Stanisław Szulikiewicz słuchacz Politechniki wyruszyło na zdobycie północnej ściany Małego Jaworowego Szczytu. Niezwykle stroma i przeszło 300-metrowej wysokości ściana pozostawała dotąd nietknięta ludzką stopą. Pierwszą próbę przejścia groźnego urwiska podjęło dwóch młodych taterników. Idą związani liną; do połowy ściany prowadzi Szulikiewicz. W górnych partiach pierwszy idzie Jarzyna asekurowany przez towarzysza. W gładkiej prostopadłej skale z trudem można odszukać uchwyty dla rąk. I nagle szczyt nurkuje pionowo w dół, a głębokie dno doliny zawisło nad głową jak ogromny śmiertelny kapelusz z postrzępionymi na brzegach urwiska-

GÓRSKI ORZEŁ

Tradycje Tatrzańskiego Pogotowia sięgają początków naszego stulecia. Wzrastający ruch turystyczny i coraz częstsze wypadki skłoniły ówczesnych taterników do zorganizowania skutecznej pomocy ofiarom gór. Jednym z inicjatorów powstania Straży Ratunkowej obok świetnego alpinisty, poety i żeglarza Mariusza Zaruskiego był Mieczysław Karłowicz. Pierwszymi członkami Pogotowia zostali doświadczeni przewodnicy — górale, a wśród nich świetny znawca Tatr, stary górski orzeł — Klimek Bachleda. Nie dysponowano wtedy jeszcze doskonałym sprzętem ratowniczym i każda wyprawa wymagała wiele hartu, umiejętności i odwagi.

Północna ściana

Ta rozpoczęła się 5 sierpnia 1910 r. i zapisała się w kronikach TOPR jako jedna z najdłuższych i najbardziej dramatycznych. Zawirowały tatrzańskie szczyty, krajobraz wywrócony do góry dnem. Jarzyna idący przodem odpada od ściany i leci w dół — 10, 20, 30 metrów, gwałtowne szarpnięcie wyrywa ze stanowiska asekuracyjnego Szulikiewicza. Lecą obydwaj w przepaść. Po kilkunastu metrach lina natrafia na skalne żebro, napręża się... i dwaj taternicy zawisają nad czeluścią potłuczeni ale żywi. Szulikiewicz jest niezdolny do zejścia w dół. Wobec tego Jarzyna przywiązuje towarzysza do ściany, a sam decyduje się na karkołomne zejście bez asekuracji, by sprowadzić pomoc. Mimo wstrząsu po upadku, bez liny, szybko pokonuje urwiska północnej ściany Małego Jaworowego, a potem forsownym marszem spieszy do schroniska w Morskim Oku, skąd zawiadamia Straż Ratunkową.

Rozszalałe żywioły

Około godz. 7 rano 6 sierpnia Pogotowie przybywa pod tragiczną ścianę Jaworowego. Tu czeka już Jarzyna. Udzielił szczegółowych informacji naczelnikowi Pogotowia M. Zaruskiemu, który tak opisuje przebieg akcji ratowniczej: Oddział drugi i trzeci, które poszły w lewo i prawo wróciły trafiwszy na ślepe drogi kończące się ścianami i urwiskami. Przetrawersowawszy z piargów ścieżkami znaleźliśmy się na dnie potężnego żlebu spadającego prosto w dolinę. Deszcz lodowaty, pioruny biły w ściany. Z każdej płyty, z każdego uskoku grzmiały siklawy. Wspinają się z trudem ścieżkami, i dnem żlebu. Jedynie Klimek czuł się lepiej — miał na sobie wełniane spodnie góralskie i serdak. W pewnej chwili gdzieś z góry nadleciał głos przeciągły, żałosny i jeszcze raz się powtórzył.

— *To on* — powiedział Zaruski.

— On — powtórzył Klimek.

Oznaczało to, że Szulikiewicz jeszcze żyje, że czeka na pomoc. Tymczasem siły ratowników były na wyczerpaniu. Burza szalała nad Tatrami. Raz po raz z ogłuszającym trzaskiem waliły w urwiska Jaworowego pioruny. Błyskawice oślepiały i grzmiały jak by sam szczyt runął granitową lawiną. Do rękawów, za kołnierze wlewały się potoki lodowatej wody, w piersiach brakowało tchu. W samym środku rozszalałego żywiołu trzech ludzi uparcie walczy o życie leżącego na skałach ponad nimi samotnego taternika. Idą związani jedną liną — Klimek Bachleda, Zaruski i Zdyb. Naraz lina wpada w szczelinę, zacina się, odmawia posłuszeństwa skostniałym palcom. Klimek nie namyśla się długo. Tam w górze oczekuje pomocy człowiek. Bachleda odcina się od liny i rusza w górę. Stary 60-letni ratownik zdobywa się na nadludzki wysiłek. Wspina się na niezdobytą (zresztą do dziś) ścianę sam, w wichrze i szalejącej burzy gradowej. Za nim z trudem posuwają się Zaruski i Zdyb kompletnie wyczerpani, chwilami prawie nieprzytomni. Majaczą ze zmęczenia. Jest godzina 12.30, szósta godzina szturmu na groźną północną ścianę.

Wierny przysiędze

Stanęli pod żlebem i pod żeberkiem już niedaleko szczytu. Klimek ruszył na prawo. Zaruski ze Zdybem doszli do płytkiej rynny z lewej strony. Dłonie nie czuły już uchwytów. W tych warunkach każdy krok mógł zakończyć się odpadnięciem od ściany. Nieprawdopodobieństwem było iść dalej. Zawrócili pod ściankę czekając na Klimka.

Ukazał się wreszcie o jakieś 40 metrów od nich na grani tego samego żlebu. Wówczas Zaruski złożył dłonie i krzyknął głośno:

— *Klimku, wracajcie!*

Klimek obejrzał się i machnął ręką w kierunku olbrzymiego żlebu. Jeszcze raz zamajaczyła we mgle jego postać. Wspiął się na grani Turni Jaworowych lekko jak orzeł przelatujący ze skały na skałę. I znów Zaruski złożył ręce w muszlę i wezwał go do powrotu. Na próżno. Zniknął za skalnym załomem i tylko szum deszczu i łoskot spadających żlebem kamieni był jedyną odpowiedzią.

Wtedy zostawiłem dla niego linę — notuje kronikarz Pogotowia — a sam ze Zdybem zeszedłem ze ściany z wielkim trudem zasypiając co chwila ze znużenia. Była godzina 6 wieczorem. O godz. 2.30 w nocy 7 sierpnia ze Zdybem i Kittayem w nieustającym deszczu dostałem się do Łysej Polany na nocleg.

Dnia 7 sierpnia Bednarski i Lesicki z kilku innymi po południu chodzili w skały bez skutku. Przybyli m. in. i J. Marusarz, J. Pękasa, Janusz Żuławski, W. Tylka. Dnia 8 sierpnia wybrałem ośmiu ludzi, wraz z nimi w trzech partiach po trzech na jednej linie udałem się na ścianę Małego Jaworowego. Trzech ochotników posłałem na wschodnią grzędę Małego Jaworowego. Kierując się teraz szlakiem Jarzyny o godz. 1.30 po południu z trzema ludźmi wyruszyłem na grań żebra bocznego i znalazłem Szulikiewicza nieżywego. Zamarzł. Uwiązawszy ciało na linach spuściliśmy je przez najtrudniejsze partie drogi i ulokowaliśmy w bezpiecznym miejscu na ścianie. Pięciu z nas (Marusarz, Pękasa, Tylka, Wawrytko (syn), Zaruski nie zdążyło zejść ze skał przed nocą i zostało na Płasince w żlebie.

Na dnie przepaści

Szósta rano — 9 sierpień. Zeszliśmy w dolinę — notuje w księdze Pogotowia M. Zaruski. — Wtedy dowiedziałem się o nieobecności Klimka w Zakopanem.

Zaczęły się wielodniowe poszukiwania w deszczu i w mgle. Nikomu nie chciało się pomieścić w głowie, że król przewodników tatrzańskich mógł zginąć. Oddziały ratowników przetrząsają ściany Małego Jaworowego, schodzą do doliny Staroleśnej, na przełęcz Hakową.

W środę 13 sierpnia po pokonaniu trudności na grani oddział Zdyba wspiął się pod turniczkę. Pierwszy idzie Wawrytko. Wychyla się z przełączki w dolinę.

— *Klimek znajdziony* — zawołał. W żlebie, spadającym do doliny Jaworowej od Hakowej przełęczy ponad piargami leżały zwłoki Bachledy. Spadł w 200-metrową przepaść. Oblodzone skały i wezbrane wody broniły dostępu do ciała. Podejmowano wielekrotne próby wydobycia go.

Jeszcze przez trzy dni Tatry nie chciały zwrócić ludziom Górskiego Orła. Dopiero 16 sierpnia ruszył żałobny kondukt przez góry do Zakopanego. Był to dwunasty dzień wyprawy.

Różne fazy pracy taterników, członków GOPR (Fotomontaż — Gazeta Krakowska)

Taternicy w okolicy Żabiego Szczytu CAF — fot. Olszewski

Kolumnę opracował JACEK ZUKOWSKI

W jakim celu?

Jechaliśmy do Antolki w pow. miechowskim uzbrojeni w „działa najcięższego kalibru". Po drodze dyskutowano poszczególne fragmenty listu, jaki przyniósł poprzedniego dnia do redakcji pocztowy doręczyciel. Zawarte w nim zdania były alarmujące. Natychmiast podjęliśmy decyzję, że trzeba rzecz sprawdzić na miejscu. Chodziło o dobro dzieci.

„Szanowny panie redaktorze — pisały dzieci z kolonii. Mamy tu las, cudny budynek szkolny, ale chcemy napisać prawdę o tym, czego nie powinniśmy przemilczeć. Wiemy, że stawka na nasze utrzymanie wynosi 24 zł. A tymczasem nasze wyżywienie na kolonii wynosi najwyżej 10 zł dziennie. Zupa wodnista bez tłuszczu oraz drugie danie bez skwareczka mięsa, dużo starych ziemniaków".

W dalszym ciągu listu opisują jakość innych posiłków, kończąc list stwierdzeniem „Nie piszemy więcej, bo proszę skontrolować. Pozdrawiamy pana redaktora — dwie kolonistki".

Jak się rzekło, pojechaliśmy natychmiast. Sprawdzaliśmy możliwie najdokładniej. Sami próbowaliśmy obiadu, który spożywały dzieci. Trzy osoby przybyłe do Antolki gdzie na kilkunastodniowy turnus kolonijny zostały skierowane dzieci pracowników Zakładów Rybnych niemal z całej Polski, rozpytywały drobiazgowo o szczegóły wyżywienia. Przykre. Nie mogliśmy znaleźć potwierdzeń na wszczęty przez dwie kolonistki alarm.

W rozmowach dzieci powiadają, że otrzymują owoce, dostają też słodycze. Np. Elżbieta Kaim z Gdańska nie narzeka na jakość wyżywienia. Jest zadowolona z pobytu tutaj. Tego samego zdania jest również Danusia Zimoląg z Łodzi, która na kolonii organizowanej przez Zakłady Rybne w Krakowie przebywa już po raz drugi.

Osobną rozmowę przeprowadziliśmy z kierownikiem szkoły. Od niego też wypada zacytować usłyszane zdanie. Swego czasu ów kierownik zwrócił się do kierownictwa kolonii z prośbą o udostępnienie odpadków z kuchni do karmienia kur. Nie otrzymuje ich, gdyż w kuchni nie pozostaje nic. Kierownictwo kolonii oświadczyło, że dzieci zjadają wszystko.

Innym opiniodawcą był jeden z ojców, który odwiedził tego dnia swego synka na kolonii. I on nie ma zastrzeżeń co do jakości posiłków. Trafia się wprawdzie obiad lepszy czy gorszy, ale to już chyba kwestia możliwości otrzymania produktów do sporządzenia go.

Nie chcemy stawiać kropki nad „i". Kilkugodzinna wizyta mimo najszczerszych chęci z pewnością nie przyniesie dokładnej analizy. Wydaje się jednak, że dzieci na kolonii mają jedzenie urozmaicone i odpowiednio zorganizowany wypoczynek. Gdyby jednak rzeczywistość mimo wszystko była inna oczekujemy pełniejszych, nieanonimowych relacji od uczestników kolonii. Na marginesie tego wydarzenia warto przy okazji powiedzieć jednak sobie otwarcie. Informacja musi być rzetelna, poparta prawdziwymi faktami. Inne postępowanie może w poważnym stopniu poderwać autorytet, splamić dobre imię nie tylko kierownictwa kolonii ale również zakładu, który je organizuje. Powinny o tym pamiętać nie tylko „dwie kolonistki" ale chyba każdy piszący listy do redakcji czy też instytucji. (mar)

CZYTELNICY

SĄ CIEKAWI...

...do kogo należy sprawa uruchomienia windy w realności przy ul. Batorego 15 b w Krakowie. Administrator kamienicy twierdzi, że nie ma dokumentacji technicznej, której koszt winni ponieść lokatorzy. Lokatorzy zaś nie są w stanie pokryć tej dość wysokiej sumy. Chodzenie po schodach jest bardzo uciążliwe, zwłaszcza dla osób starszych.

Kto zatem rozstrzygnie ten problem? Administrator, czy lokatorzy?

„Lokatorzy"

UWAŻAJĄ...

...że decyzja przeniesienia postoju furmanek z dotychczasowego miejsca na wolbromski rynek jest słuszna. Szkoda tylko, że nie pomyślano przedtym o odpowiednim przygotowaniu nowego placu. Okazałe dziury i wyboje nie sprzyjają wygodnemu parkowaniu.

T. H.
Wolbrom

ŻALĄ SIĘ...

...na samowolę konduktora PKS z nr służbowym 45, który w dniu 2. VIII. 1962, r. o godz. 6.30 nie zabrał do wozu 4 staruszek na trasie Frydrychowice — Wadowice. Nie przeszkadzało to jednak, aby na następnym przystanku wsiadali podróżni, choć nikt z autobusu nie wysiadł.

W. B.
Frydrychowice

CHWALĄ...

...personel Baru Mlecznego przy ul. Siennej w Krakowie, który swą uprzejmością wobec klientów daje przykład poważnego traktowania swej pracy.

A. Dziędziel
Tarnów

W sprawie telewizji

List z Tarnowa

Piszą do nas telewidzowie z Tarnowa. Jak sami określają wszyscy bez wyjątku znajdują się na granicy wytrzymałości nerwowej. Kłopotów nie mają tylko ci, którzy do swych aparatów zainstalowali antenę „piętrową", umożliwiającą bezpośredni odbiór programu katowickiego.

Tarnowski przekaźnik działa już od kilku lat. Działa ze zmiennym szczęściem, na ogół źle. To też Tarnowianie najczęściej zamiast rozrywki i pociechy z zakupionego telewizora mają więcej kłopotów i „poszarpanych" nerwów. Nie ma siły aby zmienić to. Pisano o tym już niejednokrotnie. Do wielu instytucji wpłynęło niemało skarg. Ich autorzy otrzymywali zawsze odpowiedzi że już, już sytuacja się zmieni i rzeczywiście jak do dzisiaj zmienia się... na gorsze...

Przekaźnik powstał ze społecznych funduszów. Jego praca i personel obsługujący został usankcjonowany przez odpowiednie władze. Czy nie ma więc naprawdę siły aby te same władze, które podjęły się opieki nad tym urządzeniem sprawiły aby działało ono sprawnie? Sądzimy, że jest taka siła. Dlatego nie oczekujemy odpowiedzi kiedy i w jaki sposób problem tarnowskiego przekaźnika zostanie rozwiązany, oczekujemy natomiast wraz z telewidzami dobrego odbioru.

Pomóżcie!

Kłopot jaki spotkał naszą czytelniczkę Urszulę Majewską ze Stargardu Szczecińskiego miał miejsce 5 sierpnia na krakowskim dworcu. Jechała ze swym dzieckiem na wczasy do Piwnicznej. Po przyjeździe do Krakowa w ostatniej chwili dowiedziała się iż wagon z miejscówkami relacji Szczecin — Przemyśl kończy tutaj swój bieg. Przenosząc się do następnego w pośpiechu zostawiła szereg dokumentów. One są przyczyną strapienia. Legitymacja wojskowa upoważniająca do 50 procentowej zniżki, legitymacja dziecka oraz skierowanie na wczasy nie znalazły się do dzisiaj. Pani Majewskiej nie przyjęto również w ośrodku wczasowym w Piwnicznej. Pieniądze przeznaczone na wakacyjny pobyt musiała wydać na podróże. Powróciła do Krakowa, gdzie z pomocą przyszli jej pracownicy drużyn konduktorskich i funkcjonariusze SOK. Niestety ich wysiłki, zmierzające do odnalezienia zagubionych dokumentów, nie przyniosły rezultatu. Dlatego zwracamy się z prośbą do wszystkich pracowników Dworca krakowskiego. Szczególnie apelujemy do personelu, sprzątającego w wagonie który 5 sierpnia br. o godz. 21.02 wyruszył ze stacji Stargard Szczeciński. Być może ktoś z tych ludzi znalazł zagubione dokumenty. Dla znalazcy nie przedstawiają one żadnej wartości. Dla właściciela — olbrzymią. Ową zgubę prosimy skierować w jak najkrótszym czasie do naszej redakcji, Dział Łączności z Czytelnikami.

Na kolonii w Antolce wychowawcy przestrzegają ściśle regulaminu dnia. Po obiedzie przewidziana jest cisza. Korzystając z pięknej sierpniowej pogody dzieci w tym czasie leżakują na słońcu.

Fot. P. Marcisz

Nie przodują

Wydawało by się, że nazwa placówki „Przodownik" stwierdza, iż jest ona pod każdym względem przodująca. Niestety tak się tylko wydaje. Potwierdza to przykład baru mlecznego na Osiedlu Szkolnym w Nowej Hucie.

Bar „Przodownik" jest utrapieniem mieszkańców tego bloku. Nie wiemy jak przedstawia się sprawa czystości wewnątrz lokalu. Wiadomo natomiast, że z tym zagadnieniem jest zupełnie źle w pomieszczeniach klatki schodowej i piwnicy z której korzysta personel baru mlecznego. Chodzi o składanie kuchennych odpadków. Walają się one na piwnicznym przejściu tuż przy schodach zamiast znajdować się w zamkniętych pojemnikach. Piwnice są więc rajem dla harcujących szczurów. Czy nie mogła by tego zmienić komisja sanitarna? W czasie upałów zapraszamy ją szczególnie gorąco do odwiedzenia bloku 35 na Osiedlu Szkolnym.

Z góralską gadką do młodzieży

Od lat przebywa z młodzieżą, kocha ją. Młodzieży poświęcił całe swoje życie. Swą działalność wśród młodzieży zaczął w okresie kiedy sam uczęszczał do starosądeckiego seminarium nauczycielskiego. W szkolnej ławie opowiadał swoje góralskie gadki a później kiedy zakończył naukę ruszył z nimi po Polsce a nawet za granicę. 7,5 tys. spotkań z młodzieżą w ciągu trzydziestu lat to bilans pracy gawędziarza — Miecka Obłazy — Cholewy.

Kilka grubych ksiąg to wypowiedzi o jego „siumnej" gadce, którą z wielką swadą i swobodą przekazuje młodzieży. Przekazuje w nich niesfałszowany obraz świata wierchów, regli i hal. Niektórzy nazywają go nowym Sabałą. Czy mają rację?

Tamten przywiązany był do miejsca i skromnej ilości słuchaczy. Miecek Obłaza-Cholewa natomiast wyszedł naprzeciw całej Polsce. Znany jest milionom.

Obecnie gości wśród kolonijnej młodzieży na Ziemi Sądeckiej, ziemi znanej z pięknego krajobrazu. Prócz samej gawędy Miecek pokazuje młodzieży wiele ciekawych eksponatów, które skrzętnie kompletuje we własnych zbiorach.

KAROL BOLIGŁOWA

Plamy na szyldzie

Plamy ludzka rzecz. Każda garderoba brudzi się. Ponieważ jednak w cywilizowanym świecie ludzie chcą chodzić czysto ubrani, szereg z nich korzysta z usług placówek służących tym celom. Takiego samego zdania był p. Salomon Gilbard, zam. w Krakowie.

Przed trzema tygodniami oddał on płaszcz damski do wyczyszczenia w Miejskiej Pralni — punkcie usługowym nr 2 w Krakowie przy ul. 18 Stycznia bl. 7. Zapłacił 39,40 zł. Usługi — wiadomo kosztują. 2 sierpnia br. zgłosił się po odbiór płaszcza. Nie, nie sądźcie, że płaszcz gdzieś zaginął Oddano go właścicielowi ale... z plamami. Przy płaszczyku widniała tylko karteczka „Pozostałe plamy nie dadzą się usunąć bez uszkodzenia materiału".

Jak to? Po co w takim razie jest pralnia?

Odpowiecie zapewne, że są plamy, których nie da się usunąć. Dobrze, ale wówczas instytucja świadcząca usługę nie może pobierać pełnej opłaty. W wypadku wyżej opisanym kwota 39.40 zł została przecież zapłacona za całkowite oczyszczenie płaszcza. Po cóż więc dopinać do niego karteczkę. Jest tak mała, że nie zdoła ona przykryć plam, których nie dało się usunąć w pukcie usługowym nr 2 przy ul. 18 Stycznia. (mar)

Śladem naszych artykułów

W SIERPNIU...

W rubryce „Czytelnicy podziwiają..." pisaliśmy o nieuporządkowanym terenie dworca kolejowego w Trzebini od strony miasta. W związku z tym DOKP w Krakowie wyjaśnia: „Prezydium MRN w Trzebini w porozumieniu z DOKP ujęło remont drogi na 1962 r. i zgodnie z posiadanymi informacjami, po otrzymaniu z Biura Projektów dokumentacji technicznej w sierpniu, przystąpi do robót".

„NONSZALANCKI „SMOK"

to tytuł notatki, dotyczącej niewłaściwego zachowania się personelu restauracji „Smok" w Krakowie wobec konsumenta. W wyjaśnieniu KZG „Wschód" czytamy: „Po sprawdzeniu zarzutów okazało się, iż personel istotnie zachował się niewłaściwie w stosunku do konsumenta. Dyrekcja pouczyła kierownictwo i personel usługujący o konieczności zachowania uprzejmości i grzeczności w stosunku do klientów.

DLA WYGODY PASAŻERÓW

Dyrekcja MPK w Krakowie informuje, że po otrzymaniu zamówionej partii ławek zostaną ustawione ławki na przystankach przy pl. Dominikańskim i pl. Matejki w Krakowie — o czym pisaliśmy na łamach „Gazety".

KOMENDA MIEJSKA MO W KRAKOWIE

informuje, że w stosunku do funkcjonariusza MO, który zachował się nietaktownie wyciągnięto konsekwencje służbowe. Chodziło o niewłaściwe odniesienie się wobec obywatela, przy zwróceniu uwagi o przestrzeganiu przepisów ruchu ulicznego.

REDAKCJA

NASZ PRAWNIK ODPOWIADA ■ NASZ PRAWNIK ODPOWIADA ■ NASZ PRAWNIK ODPOWIADA ■ NASZ PRAWNIK ODPOWIADA

Ob. Juliusz Palczyński, pow. Olkusz — o ile użytkował Pan grunt w dobrej wierze tj. tak jak własny grunt (siostra obiecywała Panu dać grunt na wypadek swej śmierci) — może Pan wnieść sprawę o nabycie własności gruntu przez zasiedzenie, trwające ponad 20 lat.

Ob. Zofia Nowakowska, pow. Miechów — Lekarz ma prawo udzielić urlopu na opiekę nad chorym dzieckiem matce, która pracuje. Ponieważ dziecko zachorowało w czasie urlopu wypoczynkowego — zakład pracy nie ma obowiązku udzielać Pani urlopu dodatkowego, po wyzdrowieniu dziecka.

Ob. Stefan Moskala, pow. Chrzanów — Dekret o powszechnych zaopatrzeniu emerytalnym pracownika i ich rodzin ogłoszony 18 kwietnia 1958 r. podwyższył renty inwalidzkie, zarazem jednak zniósł dawny dodatek dla rencistów, potrzebujących pomocy osoby trzeciej.

Ob. Julian Hanula, pow. Limanowa — Jeżeli sąsiedzi, mimo wyroku sądowego zabraniającego im przejazdu jeżdżą nadal spornym szlakiem, należy skierować sprawę do egzekucji do Sądu, który wydał wyrok. Sąd wymierzy opornym sąsiadom grzywny i w ten sposób zmusi ich do respektowania wydanego wyroku.

Ob. Józef Adamus, pow. Kraków — Niezależnie od odszkodowania z PZU otrzyma Pan rentę inwalidzką oraz odszkodowanie z zakładu pracy do wysokości pełnych poprzednich poborów. O odszkodowanie to należy skarżyć zakład pracy do Sądu.

Ob. Stanisław Szpornóg, Limanowa — Na zasadzie dekretu emerytalnego — renta starcza przysługuje pracownikom, którzy mają ukończone 65 lat życia i 25 lat pracy. Jeżeli pracownik ma 35 lat pracy — może otrzymać rentę starczą, jeżeli ma ukończone 55 lat życia i w chwili wejścia w życie dekretu emerytalnego (29 kwietnia 1958 r.) objęty był już państwowym systemem emerytalnym.

Ob. Czesław Brożek, Kraków — Pracownik zwolniony z pracy wskutek długotrwałej choroby traci urlop wypoczynkowy. Każde przedsiębiorstwo po zlikwidowaniu przekazuje akta instytucji lub przedsiębiorstwa innemu. I tak np. akta b. Urzędu Bezpieczeństwa znajdują się obecnie w Komendzie Woj. MO. Rentę oblicza się od zarobku z ostatnich 12 miesięcy kalendarzowych, lub z 2 dowolnie wybranych kolejnych lat pracy. Ponieważ wypadek powstał z winy PKP — należy skarżyć PKP o odszkodowanie wraz z kosztami leczenia, które z ZUS-u Panu nie przysługują.

Ob. Henryk Grzegorczyk, pow. Chrzanów — Zakład pracy nie może przenieść pracownika na stanowisko niżej płatne bez uprzedniego wypowiedzenia mu umowy o płacę. Jeżeli zakład pracy przeniósł Pana na stanowisko gorzej płatne bez wypowiedzenia — należy skierować sprawę do Komisji Rozjemczej.

Ob. Krystyna Michońska, Tarnów — przeciw osobom, które psują Pani opinię — należy skierować sprawę do Sądu karnego z art. 255 kodeksu karnego.

Ob. Wojciech Podgórski, pow. Nowy Sącz — Zasiłek dla bezradnych przysługujący rencistom potrzebującym opieki osoby trzeciej został zniesiony dekretem z 28 kwietnia 1958 r. przy równoczesnym podniesieniu renty inwalidzkiej.

Ob. Józef Surówka, pow. Kraków — Jeżeli komornik wyegzekwował dwa razy tę samą należność — należy złożyć do Sądu Powiatowego skargę na postępowanie komornika.

Ob. Władysław Zieliński, Jaworzno — Termin udzielania urlopu zależy od zgody kierownictwa zakładu pracy, z tym, że zakład pracy udzielając urlopu winien uwzględniać słuszne postulaty pracowników. Powinien Pan uzgodnić okres urlopu ze swym kierownictwem w pracy.

Ob. Andrzej Zięcina, pow. Tarnów — Pracownik, który sam zwolnił się z pracy, traci ciągłość pracy (uprawnienia do urlopu i zasiłku rodzinnego).

Ob. Maria Szewczyk, Chrzanów — Ponieważ żyrowała Pani weksel, a obecnie dłużnik nie płaci rat — komornik ma prawo egzekwować należności z weksla od Pani. Po ustaleniu miejsca zamieszkania dłużnika, może Pani skarżyć go o zwrot wypłaconych za niego z weksla kwot pieniężnych wraz z kosztami komornika. (jot)

ZAKŁADY MECHANICZNE WZGS
w Bydgoszczy,
ul. Curie-Skłodowskiej 26 — barak 2
telefon 405-94

OFERUJĄ

tarcze polerownicze drelichowe

o średnicy 300, 350 i 400 mm
oraz grubości od 40—100 mm.

Zamówienia należy skład pod w. w. adres.

PRZETARGI

Instytut Zootechniki — Zespół Zator w Zatorze, Rynek 1

OGŁASZA PRZETARG

na dzierżawę sadu owocowego około 3 ha w Zakładzie Polanka Wielka, pow. Oświęcim — stacja kolejowa Przeciszów.

Sad można oglądać codziennie od godziny 8 do 18.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. — Oferty w zalakowanych kopertach można składać do dnia 18 sierpnia br. w Zatorze.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 sierpnia br., o godz. 11 w Zakładzie Polanka Wielka.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-7131

KOMUNIKATY

Unieważnia się dowód rejestracyjny wydany przez Wydział Komunikacyjny Prez. Pow. Rady Narodowej Wadowice — na samochód „Star-20" KA 53-56 MPRB Wadowice. K-7047

Unieważnia się pieczątkę o treści: **„Niepołomicka Spółdzielnia Pracy w Niepołomicach — Kamieniołom w Tyńcu"** — **która została zgubiona w dniu 4 sierpnia 1962 r.** K-7128

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA ROLNIKA, względnie EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem, na stanowisko **inspektora skupu** — zatrudni **WZGS „Samopomoc Chłopska" w Krakowie.** Zgłoszenia osobiste — **Kraków, ul. Warszawska 4, pokój nr 46 — w godzinach od 8 do 15.** K-7086

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Oświaty i Kultury w Chrzanowie — zatrudni natychmiast **INSTRUKTOROW: kulturalno-oświatowego i artystycznego** w Powiatowej Poradni Świetlicowej. — Warunki pracy i uposażenia do omówienia w Referacie Kultury — pokój nr 15. K-7046

KIEROWNIKA PRACOWNI MIĘSNEJ — rozbieralnia i przetwórnia — zatrudnią **Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód" — Kraków, Rynek Główny 6.** — Wymagana znajomość branży, średnie wykształcenie i długoletnia praktyka. — Zgłoszenia w Dziale Produkcji KZG „Wschód" — **w Krakowie, ul. Marka 22, oficyna, I piętro.** K-7041

2 INŻYNIERÓW GÓRNIKÓW na stanowiskach **sztygarów oraz 3 TECHNIKÓW CHEMIKÓW** na stanowiskach **laborantów** (praca fizyczna) w zakładowym laboratorium badawczym — zatrudni natychmiast **Żupa Solna Wieliczka.** — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K-7082

50 PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych oraz 20 CIEŚLI mężczyzn od 18 lat — przyjmie natychmiast na dobrych warunkach **Zarząd Budowlano - Montażowy Nr 2 „Koksownia" — Nowa Huta — Kombinat — dojazd z Ronda tramwajem Nr 5** (wysiadać na przedostatnim przystanku). — Na miejscu bezpłatne hotele pracownicze, stołówka (obiad 6 zł), bezpłatna odzież ochronna. — Istnieje możliwość zdobycia zawodu lub uczęszczania do różnego rodzaju szkół — Przed wyjazdem do Nowej Huty należy się wymeldować na pobyt okresowy. K-7076

Wykwalifikowanych MURARZY, LASTRIKARZY, BLACHARZY, SZKLARZY oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH — zatrudni natychmiast **P. P. „Naftobudowa" w Krakowie.** — Praca stała w akordzie, w Krakowie i w terenie. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Zgłoszenia: **P. P. „Naftobudowa", Kraków, ul. Lubicz nr 25, pokój nr 202.** K-7038

50 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, 10 MURARZY, 10 CIEŚLI i 1 STOLARZA — zatrudni na dobrych **warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 1 „Centrum" Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina.** — **Praca w akordzie. Stołówka,** hotel, zapewnione. — **Zgłoszenia przyjmuje** punkt werbunkowy Zarządu Budowlano-Montażowego Nr 1 „Centrum", **mieszczący się w** Hotelach Pleszowskich, barak nr 16 (dojazd z Krakowa tramwajem nr 15). K-4834

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I i II kategorią prawa jazdy — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Geofizyki Przemysłu Naftowego w Krakowie, ul. Lubicz 25.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Pracy i Płac, pokój nr 246, II piętro, w godzinach od 7 do 15. K-7097

Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie, zatrudni **INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW i MECHANIKÓW** na stanowiska **konstruktorów oraz inne stanowiska kierownicze w ruchu.** — Fabryka zatrudni również **ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH SZKÓŁ TECHNICZNYCH i EKONOMICZNYCH** na wstępny staż pracy. — Możliwość otrzymania mieszkania w niedługim czasie. K-6991

Krakowskie Zakłady Sodowe w Krakowie, ul. Zakopiańska 62 — zatrudnią na warunkach codziennych dojazdów do pracy:

ELEKTROMONTERÓW,
TOKARZY,
ŚLUSARZY,
ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Wynagrodzenie i deputat węglowy wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Chemicznego. — Osobiste zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K-7016

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 Zarząd w Krakowie

WYPŁACA NAGRODY Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1961.

Osoby zainteresowane winny sprawdzić listy wypłat w miejscu zatrudnienia, jak również podjąć w Zarządzie Przedsiębiorstwa przyznane nagrody w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 września br.

Po upływie powyższego terminu, nie podjęte kwoty zostaną przekazane na cele kulturalno-socjalne.

Sprzedaż

MOTOCYKL „Pannonia" **250, sprzedam** pilnie z powodu wyjazdu. — Chrzanów, ul. Oświęcimska 73. 010833-Ch

Lokale

POKÓJ, kuchnię, Gliwice — zamienię na podobne, blisko rzeki, miejscowość obojętna. Oferty: Gliwice, skrytka pocztowa 2. K-7035

MAGAZYN

na dekoracje, wydzierżawi na terenie miasta Krakowa lub przedmieść Dyrekcja Teatru Starego im. H. Modrzejewskiej w Krakowie. — Pisemne zgłoszenia z podaniem warunków sanitarnych, bhp i p.-poż. — przyjmuje Administracja — ul. Boh. Stalingradu 21. K-7061

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne 5 ha z zabudowaniami w wojew. krakowskim — sprzedam. Wiadomość: Józef Misiak, Łukanowice, pow. Brzesko, wojew. krakowskie, od 15 do 25 sierpnia 62. K-7008

Zguby

KABAT Jan, zamieszkały Sopotnia Mała 161, powiat Żywiec, unieważnia zagubioną pieczątkę o treści: „Kabat Jan — Warsztat stolarski — Sopotnia Mała 161". Z-10252

PŁACHNO Julia, zam. w Tuchowie, ul. Kąpielowa 26, zgubiła zezwolenie handlowe nr 20, wydane przez PPRN Wydział Handlu w Tarnowie. T-10021

BOCHENEK Ryszard, zam. Dąbrowa Tarnowska, Graniczna 14, zgubił portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy, kartą rzemieślniczą, kartą podatkową i innymi dokumentami. P-786

SPYRKA Julian, Bochnia, Proszówki 208, zgubił legitymację służbową — wydaną przez ZEM i A Kraków — zaświadczenie na prowadzenie roweru i kartę rowerową. 12872

WILCZĘGA Tadeusz, zamieszkały w Trzebini, ul. 1 Maja 101, zgubił legitymację kolejową nr 202711. 010831-Ch

TRĘBACZ Tadeusz, zam. Węgrzce 50, zgubił wkładkę A do prawa jazdy — kat. amatorskiej — nr 065959. 12881

OSTROWSKI Jerzy, zamieszkały Żywiec, zgubił legitymację studencką Politechniki Szczecińskiej oraz kartę ratowniczą II stopnia wydaną przez Związek Pływacki, Szczecin. Z-10354

SIKORA Marcin, zamieszkały w Milówce 402, powiat Żywiec, zgubił tablicę rejestracyjną motocykla nr KN—1828 wydaną przez prez. PRN Wydział Komun. Żywiec. Z-10355

WOJCIECHOWSKI Zdzisław, zam. Kraków, Wieniawskiego 45, zgubił legitymację ZSZ nr 2 Kraków — wydaną na rok 1961/62. 12864

BARGIEL Antoni, Trzebinia, Słowackiego 40, zgubił legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez kopalnię „Siersza". 010832-Ch

KOMPERDA Zofia, Wróblówka 43, zgubiła świadectwo 6 klasy szkoły podstawowej — wydane przez Szkołę w Czarnym Dunajcu. A-138

LENCZNAROWICZ Stanisław, zam. w Tarnowie 3, Różana 1, zgubił legitymację służbową, wydaną przez Zakłady Azotowe w Tarnowie. P-792

SZEWCZYK Zbigniew — Oświęcim — zgubił przepustkę tymczasową nr 894, wydaną przez Zakłady Chemiczne Oświęcim. P-794

GRZESIAK Stanisław — zam. w Lubaszu nr 211 — zgubił przepustkę zakładową nr 467 — wydaną przez ZWAC w Szczucinie. P-795

WARCHAŁ Stanisław — zam. w Lubaszu nr 155 — zgubił przepustkę zakładową nr 477 — wydaną przez ZWAC w Szczucinie. P-796

BIAŁY Zdzisława — zam. Kraków, Ehrenberga 489, zgubiła świadectwo 7 klasy — wydane przez Szkołę Podstawową Nr 15. 13129

MROŻEWSKA Joanna — zam. Warszawa, Świętokrzyska 30, zgubiła legitymację szkolną Liceum Ogólnokształcącego Nr 37. 13128

Różne

ZA długi mojej żony Jojczyk Janiny zam. Stary Sącz, ul. Morawskiego 5 nie odpowiadam. Jojczyk Józef, Moszczanica Niżna 105, pow. Nowy Sącz. 010762-g

ZA wszelkie długi mojej córki Marii Stradomskiej, zam. Wieliczka, Klaśnieńska 3 — nie odpowiadam. Henryk Fraś, Wieliczka, Klaśnieńska 3. 12953-g

Uproszczone sprawozdanie finansowe za rok 1961.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH i ELEKTRYCZNYCH KRAKÓW, ul. LUBICZ 27

Część I.

w tysiącach złotych

Aktywa	Stan na: 31 XII 1960 r.	Stan na: 31 XII 1961 r.
1. Środki trwałe (netto)	4.281	6.667
2. Materiały	19.704	18.658
3. Produkcja w toku	34.238	22.190
4. Środki pieniężne	2.999	1.973
5. Należności od zleceniodawców i odbiorców	11.458	16.569
6. Rachunki bankowe środków na inwest. i remonty	485	1.285
7. Inwestycje rozpoczęte	107	2.984
8. Pozostałe aktywa	4.016	5.963
9. Strata	—	—
Razem	77.288	76.289

Pasywa	Stan na: 31 XII 1960 r.	Stan na: 31 XII 1961 r.
1. Fundusz statutowy	19.194	28.712
2. Zobowiązania wobec dostawców	4.150	12.396
3. Kredyty bankowe obrotowe	36.484	22.312
4. Finansowanie inwest.	—	—
5. Fundusze na inwestycje i rem. kapital.	1.082	4.753
6. Kredyty bankowe na inwest. i remon. kapit.	—	—
7. Fundusze specjalne i rezerwy	3.792	1.952
8. Pozostałe pasywa	5.327	2.312
9. Zysk	7.259	3.852
Razem	77.288	76.289

Część II

	Plan	Wykon.
1. Sprzedaż ogółem	99.288	110.019
2. Koszt własny sprzedaży	95.919	105.288
3. Zysk na sprzedaży	3.369	4.731
4. Zyski nadzwyczajne	—	335
5. Straty nadzwyczajne	—	1.214
6. Zysk końcowy	3.369	3.852

Część III

	Plan	Wykon.
1. Wartość produkcji ogółem na 1 zatrudn.	146	159
2. Należny fundusz zakładowy na 1 zatrudnionego	1.8	2.1
3. Niedobory i szkody	—	634
4. Z tego przypisano do zwrotu	—	208

(—) JERZY WIŚNIEWSKI
(główny księgowy)

(—) mgr inż. ZBIGNIEW RAJCA
(z-ca dyrektora d. s. technicznych)

I jemu też było gorąco w niedzielę.

nasze MIASTO

Niedzielna kanikuła w Krakowie spowodowała masową ucieczkę z miasta

Rzeczywiście sierpniowa pogoda jest „na medal". Ubiegła niedziela była rekordową, jeśli idzie o wysokość temperatury. Słupek rtęci w cieniu wskazywał 32 st. Kto tylko mógł opuszczał miasto.

Już po godz. 5 rano pierwsze pociągi wywiozły z Krakowa zwolenników niedzielnych wczasów na zielonej murawie. Dodatkowe autobusy miały pełne komplety w kierunku Myślenic — na Zarabie. Tutaj do godz. 21 pełno było kąpiących się. Swoją drogą wiele zakładów pracy wreszcie zrozumiało, że ładną wycieczkę można zorganizować nie koniecznie do Zakopanego. Na Zarabiu stało kilkadziesiąt samochodów i autobusów z Krakowa.

Tysiące krakowian wybrało się do Lasku Wolskiego. Może lepiej zrobili ci, którzy udali się tam pieszo drogą obok Kopca Kościuszki. To co się działo na przystanku autosowym na Salwatorze najlepiej przedstawia zdjęcie naszego fotoreportera. W ub. sezonie np. widzieliśmy kolejki chyba jeszcze dłuższe, ale MPK jakoś sprawniej podstawiało kolejne autobusy.

Zwolennicy kąpieli rzecznej znów nie przestrzegali ostrzeżenia i wiele osób widzieliśmy w pobliżu Bielan, gdzie nie wolno się kąpać. Na plaży vis à vis Wawelu było tłoczno i bardzo gorąco. Przecież tam nie ma po prostu gdzie się schować przed kanikułą. Oba kąpieliska krakowskie — Wawelu i Cracovii już o godz. 11 miały komplet gości. Tym razem bufety były lepiej zaopatrzone. Szkoda tylko, że wiele osób zaśmieca plażę odpadkami z jedzenia i papierami. Łączy to się też częściowo z brakiem dostatecznej ilości koszy na śmieci. W godzinach popołudniowych na wałach Rudawy zgromadziły się setki krakowian. Tutaj — mimo, że woda nie jest zbyt czysta, nikt nie zwraca na to uwagi. Wszyscy szukają chłodu w nurtach rzeki.

W krakowskim Ogrodzie Botanicznym znalazły schronienie matki z małymi dziećmi i starsze towarzystwo, które nie może daleko chodzić.

Statki spacerowe na Wiśle też miały komplety pasażerów. Nie dziwimy się! Nad wodą zawsze jest chłodniej niż w mieście.

Na załączonych zdjęciach nasi fotoreporterzy ujęli fragmenty niedzielnej kanikuły.

(aks)

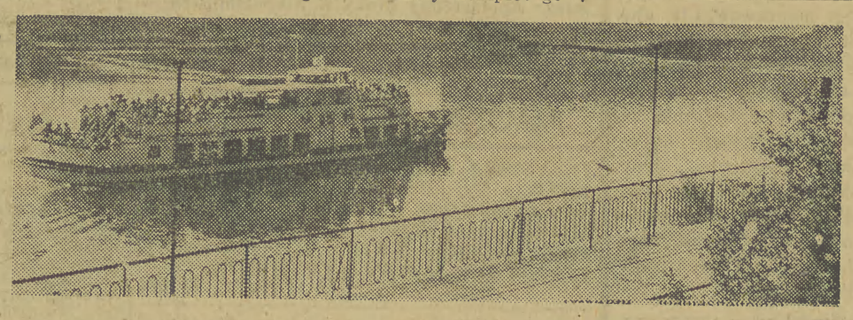

Każdy niedzielny rejs statków na Wiśle miał komplet pasażerów.

Fot. W. Książek

Kleparz

Krakowscy kolejarze dla dzieci

Dzieci ogródka jordanowskiego w osiedlu Górka Narodowa dziękują serdecznie Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych oraz Okr. ZZK za dostarczenie w dniu 4 VIII br. w czynie społecznym autobusu, który przewiózł je na przedstawienie do Cyrku Radzieckiego, a później odwiózł z powrotem.

Dzięki dostarczeniu autobusu można było objąć wymienioną imprezą większą ilość dzieci, urozmaicając im ferie wakacyjne w mieście.

Do podziękowania przyłączają się rodzice i komitet blokowy nr 45 Dzielnicy Kleparz w Krakowie. (aks)

Chłodnia hiperboidalna HiL rozpoczęła pracę

W Hucie im. Lenina po dwudniowym okresie próbnym, oddano do użytku pierwszą połowę chłodni kominowej, ściślej hiperboidalnej. Od początku budowy dała się odczuć walka z czasem. Zimą pomimo mrozów i złych warunków atmosferycznych, jakimi do niedawna darzyła nas aura, płaszcz (bo tak się nazywa obudowa żelbetonowa) rósł coraz wyżej. Nowy obiekt posiada nowoczesną konstrukcję, oraz nowoczesne rozwiązanie technologiczne. Pracuje on dla wielkich pieców, usprawnia ich pracę, a pod względem oszczędnościowym zmniejsza ilość pobieranej wody. Głównym wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budowy Chłodni Kominowych, którego kierownikiem na budowie w N. Hucie jest inż. Wilejto. Prace pomocnicze wykonali pracownicy Zarządu Budowlano-Montażowego nr 1. Natomiast prace związane z uruchomieniem wykonała załoga Przeds. Instalacji Przemysłowych. Współautorami nowego obiektu, który w definitywny sposób rozwiąże system chłodzenia wielkich pieców, są brygady Bulandy Ignacego, Saktury Antoniego, oraz Ernesta Heszki. Słowa uznania należą się całej załodze, a szczególnie wyróżnić należy Antoniego Domańskiego, człowieka całym sercem oddanego pracy.

(wg)

Nowa Huta

14 razy na dobę...

Nr 411-11 odpowiada o każdej porze. Przez całą dobę dyżurni funkcjonariusze MO oczekują na wezwanie mieszkańców. Dość często alarmowane jest nowohuckie Pogotowie Milicyjne, przeciętnie 14-krotnie w ciągu doby. W I półroczu br. Pogotowie Milicyjne w Nowej Hucie interweniowało 2536 razy. Najczęściej bywało arbitrem w awanturach rodzinnych (aż 670 razy), w bójkach ulicznych (555 razy), w pijackich „rozróbkach" w lokalach gastronomicznych (277 razy).

Zdarzają się również fałszywe alarmy, wezwania w przypadkach, w których interwencja MO okazuje się zbyteczna.

wb

Ważne dla pracowników HiL

Zapisy do Technikum Hutniczego

Jeszcze są szanse zapisania się do 3-letniego Technikum dla pracujących przy Hucie im. Lenina. Kierownictwo Technikum organizuje dodatkowe wpisy w dniach od 15—25 sierpnia dla kandydatów do pierwszych klas na wydziały hutniczy (szkoli w specjalnościach: metalurgia surówki i stali, walcownictwo, kuźnictwo) oraz elektroenergetyczny (szkoli w specjalności: elektromechanika). Do Technikum mogą być przyjęci absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej z roczną praktyką w wybranej specjalności. Dodatkowe egzaminy wstępne z języka polskiego, matematyki, rysunku technicznego odbędą się 27 i 28 sierpnia. Ukończenie Technikum zapewnia uzyskanie dyplomu technika i możliwość kontynuowania nauki na wyższych uczelniach technicznych.

Wpisy przyjmuje sekretariat Technikum na terenie kombinatu, tel. wewn. 45-08. • wb

Setki krakowian w niedzielę dość długo stało w kolejce na Salwatorze, by autobusem dostać się za miasto.

No to cyk!

Jestem pełen uznania dla coraz nowych inicjatyw naszego uspołecznionego handlu, zwłaszcza w dziedzinie rewelacyjnych prób naśladowania znakomitego Melchiora Wańkowicza („Cukier krzepi" — „Szczypta soli — szczypta cukru"). Nowym i niewątpliwie pozytywnym objawem takiej handlowej inicjatywy jest rozpisane na oknach wystawowych hasło: „Sprzedawca przyjacielem klienta". Szczególnie trafne jest umieszczenie owego zachęcającego hasła na szybie sklepu przy ul. Karmelickiej, którego szyld głosi: WINA — WÓDKI — KONIAKI.

No to cyk! Wasze zdrowie Obywatele Przyjaciele!

Winicjusz Koniakowski

Mundurki szkolne już w sprzedaży

Dobrze została pomyślana w tym roku organizacja sprzedaży mundurków szkolnych dla dzieci i młodzieży.

MHD artykułami Włókienniczo-Odzieżowymi włączył do akcji niemal wszystkie swoje branżowe sklepy. Zasadniczą sprzedaż zlecono od 15 bm. sklepom specjalistycznym, jak „Dom Dziecka", „Przedszkolak" i „Uczniak". Już same nazwy sklepów mówią dla kogo tam można nabyć odzież szkolną. A więc, w „Przedszkolaku" — wiadomo — ubranka dla „niepiśmiennych" maluchów. W „Domu dziecka" — dla dzieci w wieku szkolnym i młodzieży, zaś w „Uczniaku" — dla młodzieży.

Ponadto przyjdą z pomocą w sprzedaży wszystkie inne sklepy branżowe MHD.

Niezależnie od normalnej sprzedaży we wzmiankowanych sklepach branża odzieżowa MHD weźmie udział dnia 20 bm. na Nowym Kleparzu — w wielkim kiermaszu szkolnym. Podobny kiermasz zostanie zorganizowany w terminie nieco późniejszym.

Mimo, że MHD posiada zapasy własne, może (z uwagi na olbrzymie zapotrzebowanie i pewne trudności surowcowe) zabraknąć czasowo mundurków. Dlatego radzimy rodzicom nie zwlekać i już teraz zapewnić dziecku szkolne ubranko.

Na marginesie „zagadnień mundurkowych" nasuwa się pytanie: dlaczego przemysł odzieżowy nic a nic nie interesuje się „formą i treścią" młodzieżowych mundurków szkolnych. „Forma" — to model, „treść" — to materiał.

Synteza tej formy i treści została już przez Państwowy Instytut Wzornictwa wykonana, a przez polską TV pokazana i przez część prasy opublikowana. Dlaczego do tej pory nie widzimy więc w handlu tych doprawdy pięknych i praktycznych modeli? (Apio)

Z kroniki MO

Utonął w Wiśle

12 sierpnia o godz. 17.30 w czasie kąpieli w Wiśle w miejscu niedozwolonym utonął Edward Olechowski (ur. 1937, zam. Zabłocie 1).

Wymuszając pierwszeństwo zderzył się z motocyklistą

11 bm., na ul. 29 Listopada, samochód ciężarowy prowadzony przez kierowcę Władysława Siekańca (ur. 1938, zam. Pleszów 32) wymuszając pierwszeństwo przejazdu zderzył się z motocyklistą Stefanem Czechem (ur. 1939, zam. Rybna 540). Motocyklista doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu. Kierowcę samochodu zatrzymano.

Kraksa

11 bm. o godz. 16 na ul. Zakopiańskiej motocykl marki WFM prowadzony przez Adolfa Siepka (ur. 1942, zam. Krakusa 8) w czasie wymijania zderzył się z drugim motocyklistą Marianem Gosteckim (ur. 1934, zam. Zaborze 5). Obaj odnieśli obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala.

Motocyklista po wypadku zbiegł

11 sierpnia o godz. 21.50 na ul. Wielickiej Bolesław Kluska prowadząc motocykl WFM najechał na stojący samochód ciężarowy. W wyniku zderzenia siedząca na tylnim siodełku Stanisława Kluska doznała ciężkich obrażeń ciała i odwieziono ją do szpitala. Kierowca Bolesław Kluska — zbiegł.

Wywrócił się — ponosząc śmierć

11 sierpnia o godz. 21.50 na ul. Dzierżyńskiego Franciszek Trzaska (ur. 1912, zam. Dzierżyńskiego 117) prowadząc konia z pola wywrócił się na jezdni. Uderzając głową w krawężnik poniósł śmierć na miejscu.

Stara dętka samochodowa przyda się do pływania.

Budowa sklepów na wsi w czynie społecznym

Gminna Spółdzielnia w Skawinie obsługuje 18 wsi, prowadząc ponad 70 punktów sprzedaży. Również obroty spółdzielni sięgają około 80 mln zł rocznie, natomiast pierwsze półrocze br. wykazało zysk ponad 750 tys. zł.

Zarząd Spółdzielni w roku ubiegłym otworzył szereg nowych sklepów we własnych lokalach. M. in. we własnym domu w Pozowicach i Radziszowie otwarto wielobranżowe sklepy z nowocześnie urządzonymi wnętrzami z niezłym zaopatrzeniem

W tej chwili prowadzi się prace przy budowie nowych sklepów m. in. we wsi Gołchowice, gdzie mieszkańcy zobowiązali się w czynie społecznym do prac przy budynku. W budynku, który kosztować będzie około 300 tys., oprócz sklepów znajdzie pomieszczenie świetlica wiejska. Również w Kopance mieszkańcy zobowiązali się w czynie społecznym pracować przy budowie budynku. Natomiast w Tyńcu już obecnie buduje się kiosk kosztem ponad 70 tys. zł. Opracowano również dokumentację nowego domu handlowego, w którym znajdzie pomieszczenie gospoda „Pod lutym turem".

Podobne inwestycje prowadzi Spółdzielnia w Krzęcinie i Rzozowie. Mieszkańcy tych wiosek zobowiązali się do wykonania robocizny, zwózki materiałów i innych prac. Podejmowanie czynów społecznych przy budowie sklepów przez mieszkańców wsi jest zdrowym objawem. Warto tej inicjatywie przyklasnąć.

(cm)

Kraków czeka na słonia

Wiadomość jest „dużego kalibru". 1 kwietnia br. — na Prima Aprilis krążyła po Krakowie anegdotka: „krakowskie ZOO otrzyma wreszcie słonia. Statuetka ma stać na biurku kierownika...". Otóż Kraków ma otrzymać jednak prawdziwego słonia — prawdopodobnie indyjskiego, który ma być zakupiony przez Centralę Handlu Zagranicznego „Animex".

W każdym razie są tutaj już czynione intensywne przygotowania na jego przyjęcie. Słoń ma zająć pomieszczenia w których dotychczas „mieszkały" dwa żubry. Adaptacja pomieszczeń dla słonia już jest prowadzona a m. in. zakłada się tutaj centralne ogrzewanie. (bc)

Co to jest paletyzacja?

Przez ułatwienie pracy zyskuje się oszczędność sił ludzkich i... miejsca w magazynach. W trosce o postęp techniczny i ułatwienie ciężkiej pracy robotnika fabryka kosmetyków „Miraculum" wprowadza od bieżącego kwartału zmodernizowany i rozszerzony transport wewnętrzny, którego realizację zakończy w I kwartale roku przyszłego.

Polega on m. in. na włączeniu w tok pracy fabrycznej tzw. **paletyzacji.** Paletyzacja — to praca za pomocą wózków podnośnikowych o napędzie spalinowym lub elektrycznym. Wózek taki posiada unoszącą się w górę paletę (rodzaj platformy), za pomocą której można składować towar na stosunkowo znaczną wysokość w magazynach.

Życzyć by należało innym krakowskim zakładom pracy by tego rodzaju usprawnienie i u siebie zastosowały. (Apio)

Króciutko

• **OD PEWNEGO** czasu krakowskie PKO na polecenie władz zwierzchnich wprowadziło jeszcze jeden krok biurokratyzmu. Wpłacający np. na książeczkę otrzymuje numerek, by z nim udać się do następnego okienka. • **MŁODY KOLARZ** „Korony" w niedzielę wieczorem denerwował bardzo swą brawurą przy podjeździe na Mogilany, gdyż niebezpiecznie blisko „trzymał się" ciężarówki. • **OSTATNIE UPAŁY** sprawiły, że w Krakowie brakło napojów chłodzących i lodów. • **ZBYT CZĘSTO** na końcowym przystanku motorniczy nie zmieniają tablicy kierunkowej. Stąd obcy ludzie mylnie wsiadają do tramwajów. • **W DALSZYM CIĄGU** na kąpielisku WKS „Wawel" brak odpowiedniej ilości koszy na śmieci. • **ŚLIWKI** są jeszcze bardzo drogie bo za kilogram żądają 20 zł. I tych owoców podobno nie będzie wiele. • **NADAL** tanie pomidory ratują menu wielu krakowian. (aks)

Notatnik reportera

• Na skutek zamknięcia Rynku dla ruchu kołowego nastąpiło znaczne nasilenie ruchu na ul. Basztowej i Szpitalnej. Niezmiernie trudno jest przejść przez te ulice pieszemu, bo kierowcy sprawiają wrażenie, jakby nic nie wiedzieli o przeznaczeniu białych pasów.

• W żadnym ze sklepów sportowych śródmieścia nie można dostać większego niż 38 numeru „pionierek", tak przydatnych na letnie wycieczki.

• Na obu basenach kąpielowych panuje niepodzielnie młodzież. Nic w tym dziwnego, należałoby sobie tylko życzyć aby nie grano w piłkę tam, gdzie przeszkadza to innym, i nie pływano w poprzek basenu. Teraz, kiedy na zmęczoną upałem głowę przypada tak niewiele ożywczej wody i trawy, wypada tym bardziej przestrzegać porządku.

• Mimo upałów na Nowym Kleparzu niezmiernie rzadko pojawiają się polewaczki. (am)

W ucieczce przed słońcem kwiaciarka z placu przed halą targową schroniła się pod kioskiem „Ruchu".

Fot. J. Uiberall

Wypada podziękować...

Utyskiwania mieszkańców na rozkopane ulice, fatalne bruki i dziury w jezdni są jednym z najwdzięczniejszych, żelaznych tematów na kolumnie „Nasze miasto". Przykładowo: sporo atramentu zużytkowaliśmy na opis „piękna" ul. Siemiradzkiego, która nigdy zbyt wielkomiejska w formie nie była, a od listopada r. ub. mogła konkurować z Kłajem. Ale wszystko ma swój koniec — tym razem przyjemny.

Ekipy robotnicze KPRD w ciągu ostatnich 3 tygodni doprowadziły ul. Siemiradzkiego prawdziwie na „wysoki połysk". Jezdnia pierwszorzędna, chodniki doskonałe, nie mówiąc już o pełnych troski zabiegach estetycznych wokół bocznych odgałęzień ulicy, które całkiem zmieniły wygląd.

Dziś, gdy robotnicy kończą ostatecznie kosmetykę ul. Siemiradzkiego wypada im gwoli sprawiedliwości złożyć w imieniu mieszkańców serdeczne podziękowanie.

Rzeczywiście na nie zasłużyli. (ż)

Telegram — żółw

Obywatelu Dyrektorze Poczty i Telekomunikacji! Zanim skorzystałem z komunikacji państwowej — autobusu — posłużyłem się telekomunikacją, a więc urządzeniami zwanymi telefonem i telegrafem bez drutu, którymi Pan m. in. zarządza. Po prostu — telefonicznie (nr tel. 578-18) dnia 7 bm. o godz. 20.40 przekazałem pilne słowa (każdy telegram jest pilny) do Zakopanego zawiadamiając, że o godz. 9 we środę 9 bm. przyjadę.

Co Pan powie na to, że w blisko 3 godziny po przyjeździe do Zakopanego, a więc o godz. 11.30 sam odebrałem własny telegram z rąk listonosza, na ul. Kościeliskiej?

Uważałem zawsze do tej pory, że telegram jest szybszy od autobusu. Naiwniak ze mnie, co? (Apio)

Dziś przyjmuje poseł dr B. Drobner

Krakowski Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu zawiadamia, że w dniu dzisiejszym w godz. 16—18-tej w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR przyjmuje strony poseł dr Bolesław Drobner.

CO, GDZIE, KIEDY?

SIERPIEŃ 14 Wtorek *Euzebiusza*

TEATRY

LUDOWY: „Świętoszek" — 19.15; pozostałe teatry nieczynne.

KINA

APOLLO: „Czarodziejski kwiat" (radz., 7 lat) — 10, 12.15; „Kapral z Madagaskaru" (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Mąż swojej żony" (pol., 12 lat) — 19. CASSINO: „Kolorowe melodie" (USA, 10 lat) — o zmroku. — ISKIERKA: „Miłość po południu" (USA, 18 lat) 15.30, 17.45, 20. KLEPARZ: „Powrót" (pol., 16 lat) - 16, 18, 20. KRAKUS: „Świadek oskarżenia" (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. KULTURA: „Wzgórze 905" (jug., 12 lat) — 18, 20.15. — MASKOTKA: „Normandia — Niemen" (radz., 12 lat) — 15.30, 17.45, 20. MELODIA: „Czarne perły" (jug., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. — MIKRO: „Błękitna strzała" (radz., 16 lat) — 17.30, 20. MINIATURKA: Program dla dzieci — 15; Aktualności — 16; Miejsce na górze" (ang., 18 lat) — 17, 19.15. MŁODA GWARDIA: „Dyliżans" (USA, 12 lat) — 15.15, 17.30, 19.45. ROTUNDA: „Ostatni świadek" (NRF, 16 lat) — 17, 19. STUDIO — nieczynne. SZTUKA — remont. — SYGNAŁ — letnie: „Klub kobiet" (wł., 16 lat) — o zmroku. TĘCZA: „Nieziemskie historie" (czeski, 11 lat) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo" (USA, 12 lat) — 14.45, 17.30, 20.15. WANDA: „Noce w ZOO" (NRF, 12 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15. — WARSZAWA: „Wczorajszy wróg" (ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISŁA: „Alba Regia" (węg., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Et cetera pana pułkownika" (fr.-wł., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: „Dama kameliowa" (USA, 18 lat) — 15.45 18, 20.15. ZDROWIE, ZUCH — nieczynne.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: „Karmazynowy pirat" (USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. — Mała sala ŚWITU: „Nóż w wodzie" (pol., 16 lat) — 17, 19. — ŚWIATOWID: „Lubuszka" (radz., 12 lat) — 15.45 18 20.15. Mała sala ŚWIATOWIDA: „Maneken Pis" (hol., 12 lat) — 17, 19. SFINKS: „Weseli współlokatorzy" (radz. 10 lat) — 16, 18, 20. BALLADYNA — nieczynne.

SKAWINA. Junak: „Wyspa bez nazwy"; Hutnik: „Tak długa nieobecność". WIELICZKA. Górnik: „Wojna i pokój".

APTEKI

Rynek Główny 45, Lubicz 2, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27; Nowa Huta — A. Struga 36, Os. Szkolne B1.

DYŻURY

CHIRURGICZNY, INTERNISTYCZNY, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37; OKULISTYCZNY: Narutowicza 37; LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

RADIO

Godz. 5.30: Wiad. 5.36: Ludowa muzyka. 6.15: Radiowy przegląd mleczarski. 6.25: Radio — reklama. 6.30: Stan pogody i dziennik. 6.43: Prognoza pogody i program dnia. 6.50: Gimnastyka. 7.00: Muzyka. 7.30: Stan pogody i dziennik. 7.40: Przegląd prasy. 7.50: Koncert dla wczasowiczów. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Przygody, podróże — egzotyka. 8.55: Muzyka. — 9.00: Dla przedszkoli pt. „Na wycieczkę". 9.20: A. Głazunow — walc koncertowy. 9.30: Przegląd prasy literackiej. 9.40: Zespoły wokalne. 10.00: „Drugi czwarty lipca" — fragm. opow. P. Taybera. 10.30: Grają orkiestry rozrywkowe. — 11.00: Melodie baletowe. — 11.20: Aud. oświatowa. 11.35: „Echa Paryża" — gra G. Feyer. — 12.05: Wiad. 12.15: Polskie melodie ludowe. 12.30: Aud. dla wsi. 12.45: „Antena wynalazków". — 13.00: Koncert solistów. 13.25: „Ocalenie", odc. pow. J. Conrada. 13.45: Konc. rozrywkowy. 14.45: „Bedeker Mazowiecki". 15.00: Muzyka operetkowa. 15.30: Dla dzieci odc. ks. Z. Kossak „Topsy i Lupus". 16.00: Wiad. 16.05: D. Szostakowicz — IV kwartet smyczkowy. 16.35: Aud. aktualna. 17.00: Wczasowy elementarz. 17.45: Dziennik krakowski. 17.55: Aud. dla młodzieży. 18.05: Mozaika instrumentów. 18.20: Radio — reklama. — 18.30: Wiad. 18.35: „Bez śmigieł — bez silnika" — fel. 18.45: Gra zespół instrumentalny. 19.05: Muzyka i aktualności. 19.30: Rozmowy literackie. 19.45: Echa muzycznych Festiwali. 20.20: Orkiestry tan. i soliści. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kron. sport. i wyniki „Totalizatora Sportowego". — 21.40: Koncert estradowy muzyki radzieckiej. 22.20: D. Szostakowicz — konc. skrzypcowy a-moll op. 99. 23.18: Muz. tan. 23.50: Ost. wiad.

TELEWIZJA

Godz. 17.15: Podwodne przygody — film seryjny. 17.45: 5 milionów na wakacjach — rep. sport. dla dzieci st. 18.45: Na półkach księgarskich. 18.55: Aktualności — magazyn informacyjny. 19.30: Dziennik. 20.00: Miniatury — magazyn publicystyczny. 20.30: Gospodarskie rozmowy — progr. 4. 21.00: Niepokój sumienia — film fab. prod. NRD (odc. 3).

„GAZETA KRAKOWSKA" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1 skr. poczt. 556, ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 2 w nocy — nr tel. 235-60 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział terenowy — 210-68, kierownicy działów: ekonomicznego i terenowego — 215-63, dział informacji — 209-95 dział partyjny — 203-67, działy: ekonomiczny i rolny — 225-93, działy kulturalny i społeczny — 559-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23 dział informacji sportowej — 595-06. ODDZIAŁY REDAKCJI: Tarnów, (Krakowska 12) tel. 650, Nowy Sącz, (Jagiellońska 10) tel. 501 Chrzanów (Al. Lenina 55) tel. 859 Żywiec (Marchlewskiego 1) tel. 2021 NIEZAMAWIANYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, ul. Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40, — oraz ODDZIAŁY: Tarnów, Krakowska 12 tel. 650, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10 tel. 501, Chrzanów, Al. Lenina 55 tel. 859, Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50. N-33